Nr 319 | We Lwowie Wtorek dnia 17. Listopada 1891. | Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki, liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L Daube; w Hamburgu; Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Peres 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 16 listopada.

A więc sprawa, która przez tyle czasu zajmowała w wysokim stopniu opinję publiczną, która trzymała w naprężeniu umysły polityczne w kraju, została ostatecznie rozstrzygniętą. Mówimy o nowej organizacji zarządu kolei państwowych. Miała wprawdzie z początku ta sprawa inną nazwę, dzisiaj jednak o niej wspominać, to rzecz opóźniona. Mówić po rozstrzygnięciu kwestji o decentralizacji kolejowej, byłoby anachronizmem. Bądźmy szczerymi i przyznajmy, że tego, do czegośmy dążyli, nie osiągnęliśmy. Nie uzyskaliśmy naczelnej dyrekcji dla krajowej sieci kolei żelaznych we Lwowie, nie mamy krajowej rady kolejowej, która miałaby wpływ na politykę taryfową, nie mamy wreszcie języka polskiego w wewnętrznej służbie urzędowej. Te koneksje, jakieśmy uzyskali, nie zasługują z pewnością na miano autonomiczne i nie były wynikiem tego, że rząd chciał zadość uczynić naszym słusznym żądaniom. Nieznaczne rozszerzenia atrybucyj dyrekcyj ruchu nie mogą dla nas być kompensatą za to. czego nam nie dano.

Kogo za taki niepomyślny obrót sprawy spotyka wina? Na kogo spada odpowiedzialność za — nazwijmy rzecz po imieniu — porażkę w sprawie decentralizacji, a więc w kwestji pierwszorzędnej dla kraju doniosłości? Nie chcielibyśmy na ślepo sądzić i czekamy z niecierpliwością na wyjaśnienie ze strony kompetentnej. Jedno tylko wiemy na pewne: poruszono przeciw naszym słusznym i uzasadnionym żądaniom wszystkie najsilniejsze sprężyny, wytoczono przeciw nam w bój działa najcięższego kalibru, zmobilizowano przeciw nam ministerstwo wojny, wprowadzono w pole cały wojskowy sztab jeneralny, zwoływano komendantów korpuśnych — cóż dziwnego, że wobec takich czynników zwycięstwo nie mogło być po naszej stronie, zwłaszcza gdy w ostatniej chwili owym czynnikom, które były przeciwne naszym żądaniom, przybyła w pomoc—korona. W walce z tak przemożnymi wpływami uleglismy i uledz musieliśmy. Czy z honorem? Na to znajdziemy może odpowiedź później, gdy przemówi oficjalnie pan Jaworski. Wówczas dowiemy się także, czy nasza reprezentacja uczyniła wszystko, co było w jej mocy, aby uchronić kraj od klęski materjalnej, a siebie od porazki politycznej. Powinno to wyjaśnienie nastąpić jak najrychlej, aby umożliwić objektywne i bezstronne osądzenie sprawy. Czekamy.

Ze sprawozdania o posiedzeniu Koła polskiego, dowiedzieli się czytelnicy, że p. Kozłowski zastrzegł się przeciw wynurzaniom p. Gautscha w sprawie konieczności języka niemieckiego. Słowa jego wywołały nie tylko wśród Młodoczechów i Słoweńców słuszne oburzenie, ale wogóle u wszystkich reprezentantów nie-niemieckich narodowości. Pominąwszy już, że wysoce niepolityczne słowa p. Gautscha spowodują rozłam w klubie Hohenwartha. co dla rządu a w tym wypadku i dla Polaków przyjemnem byc nie może, to nie można tego przeoczyć, że mowa ta oznacza zwrot polityki ku byłej lewicy.

Pisma urzędowe usiłują onegdajsze słowa ministra oświaty przedstawić jako coś zupełnie naturalnego i zwykłego, czego zresztą zawsze przestrzegał gabinet hrabiego Taaffego. Być może, że w ogólności rzecz biorac organa urzędowe mają rację. Myśmy chyba nigdy nie należeli do tych, którzy zbytnio wierzyli w autonomiczne przekonania hrabiego Taaffego. Są jednak fakta które stwierdzają, że prezydent ministrów względnie jego ministrowie ongi mniej byli centralicznymi i — germanizatorskimi Zmiana więc w postępowaniu gabinetu jest widoczna. Czy korzystna i polityczna — o tem godzi się wątpić. Hrabia Taaffe sam przykłada rękę do rozbicia tych żywiołów umiarkowanych, które dzisiaj są jeszcze po jego stronie. Aby pozyskać lewicę nie godzi się drażnić prawicy, zwłaszcza jeżeli to niepotrzebne. W sejmie krajowym złożyli Polacy dowód, co sądzą o nauce języka niemieckiego, w znanym wniosku księcia Sapiehy. Dr. Gautsch zupełnie zbytecznie wywołuje widmo — germanizacyjne.

We Francji sytuacja parlamentarna wikłać się zaczyna i już zapowiadają niektóre głosy przesilenie ministerjalne. Są to zapewne wieści przedwczesne, ale zaprzeczyć niepodobna, że akcja parlamentarna w najnowszych czasach mniej gładki ma przebieg. Radykaliści przy każdej sposobności stawiają gabinetowi przeszkody; dotychczas udawało się je przezwyciężyć, lecz za przyszłość ręczyć niepodobna, pomimo, że w sprawie interpelacji deputowanego Laura, obwiniającego rząd o szacherki z Rotszyldem, gabinet odniósł zwycięstwo, gdyż proponowany przezeń porządek dzienny przyjęty został większością 431 głosów przeciwko 31. Ten wynik głosowania świadczyć się zdaje, że opozycja nie porozumiała się dotąd; porozumienie jednak między pojedynczymi jej odłamami każdej chwili stanąć może. Gabinet może być również zadowolony z decyzji, jaka zapadła w komisji budżetowej. Odrzuciła ona sprawozdanie Brissona o budżecie marynarki i przyjęła zmodyfikowany budżet marynarki ministra Barbeya. Brisson podał się do dymisji ze stanowiska przewodniczącego w komisji. Tym sposobem upadł projekt deputowanego La Hoche o powiększeniu floty. Jestto może fakt niepomyślny dla Francji, ale gabinet wychodzi w tej sprawie bez szwanku, skoro plan ministra marynarki przyjęty.

Ton prasy niemieckiej potwierdza w zupełności mniemanie, że odwidziny króla Karola na dworze berlińskim pozostawiły po sobie trwałe skutki. Dzienniki bukaresztenskie dotąd jeszcze pilnie się zajmują ową wizytą, a ze strony, jak się zdaje, urzędowej, ogłoszono właśnie relację o podróży królewskiej, wyrażającą się z wielkiem zadowoleniem o bytności króla Karola w Berlinie i Poczdamie. Ze względu na zajęcie, jakie obecnie budzi w świecie politycznym kwestja stosunków Rumunji do potrójnego przymierza, zasługuje na zaznaczenie rozmowa jednego ze sprawozdawców wiedeńskich z b. ministrem, Carpem, zajmującym wybitne stanowisko w stronnictwie junimistowskiem. Carp, piastując kilkakrotnie różne teki ministerjalne, między innemi tekę spraw zagranicznych, powinien być z położeniem politycznem dokładnie obeznanym, a zdanie jego zasługuje na uwagę. Rozmowa jego ze sprawozdawcą wiedeńskim odnosiła się do stosunku Rumunji do trójprzymierza. Na zapytanie czy — i z jakim skutkiem zawiązano już rokowania w przedmiocie przyłączenia się Rumunji do przymierza, oświadczył Carp, że na ten punkt odpowiedzi dać nie może. A dalej tak mówił:

„Każdy poważny Rumun stawiać sobie musi pytanie, czy w danych warunkach ojczyzna jego uchylać się powinna od wszelkich traktatów i zobowiązań?“ Zapytany następnie, co sam pod tym względem myśli, oświadczył tak: „Nieszczęściem byłoby dla Rumunji, gdyby odsunęła się od wszelkich ściślejszych związków z innemi państwami, zostając bowiem w odosobnieniu, zachęcałaby wielkie potęgi do porozumienia się między sobą kosztem małych państw. Wszakże stosunki przyjacielskie, które mają być trwałymi, nie mogą być zawierane dopiero w chwili niebezpieczeństwa. Muszą one być poprzednio przygotowane przez szczere zbliżenie i postępowanie. W takim razie tylko możemy liczyć na poparcie w chwili niebezpieczeństwa zwłaszcza, jeżeli jednocześnie obudzimy w drugich wiarę, że my dać im poparcie jesteśmy gotowi“. Przechodząc w dalszym toku rozmowy do charakteru przymierzy, jakichby Rumunja pragnąć powinna, nadmienił Carp, że „odpowiedź na to pytanie zależy od ogólnych poglądów działających polityków. Że on sam jest zwolennikiem przyłączenia się Rumunji do potrójnego przymierza, jest rzeczą powszechnie wiadomą. Być może, że Florescu dąży do innego przymierza i przyznać musi, że nawet takie przymierze mniej byłoby niebezpiecznem, niż żadne przymierze“.

Oświadczenia powyższe przedstawiają Carpa, jako jawnego zwolennika trójprzymierza. Jeżeli tedy dzisiejsze przesilenie gabinetowe w Bukareszcie zakończy się upadkiem Florescu i Catargiu, w takim razie można uważać za rzecz pewną, że przywódca junimistów wejdzie w skład nowego rządu.

Drażliwa sprawa.

Korespondent nasz wiedeński donosząc o załatwieniu sprawy kolejowej, zaznaczył wyraźnie, że nie podaje na wiarę pism niemieckich, słów, rzekomo przez cesarza wypowiedzianych do p. Jaworskiego, w tak ważnej bowiem sprawie każdą dowolność uważał słusznie za szkodliwą. Nie tak skrupulatnemi były inne pisma, a zwłaszcza wiecznie na senzację obliczony *Tagbl.* Szepsa — i nie zwracając uwagi na następstwa, włożyły w usta cesarza słowa, przedstawiające w drażliwem świetle sytuację obecną.

„Odkrycia“ *Tagblattu* spotkały się naturalnie natychmiast z dementi *Wr. Abendpost*, a nadto komisja parlamentarna Koła wystosowała pismo następujące:

„*Wr. Tagbl.* w wieczornem wydaniu z dnia 14. b. m. podał sprawozdanie o przebiegu audjencji prezesa Koła u cesarza. Sprawozdanie to nie odpowiada prawdzie, szczególnie zaś słowa, przypisywane tam J. Ces. Mości są zupełnie bezpodstawne *(aus der Luft gegriffen)*.“ Oświadczenie to podpisali pp. Jaworski, Czerkawski, Biliński, Madeyski.

Na oświadczenie to odpowiada *Tagbl.*, że przekonany jest, iż podane przez niego słowa jeżeli nie zupełnie są prawdziwe, to bardzo do prawdy zbliżone—i z naciskiem kilkakrotnie podnosi, że *Tagbl.* tej wiadomości nie wynalazł i gotów jest wykazać ewentualnie źródło tej wiadomości.

W obec tego sądzimy, że p. Jaworskiemu nie trudno przyjdzie zbadanie tej sprawy, a jest ono koniecznem w obec następstw, jakie wynikły z tej nie dobrze strzeżonej tajemnicy.

Faktem jest, że sprawę tę wyzyskano dla nieuczciwej spekulacji, a panika na giełdzie wiedeńskiej — o czem doniósł już nam telegram sobotni — była wprost bezprzykładna. I tak Anglosy spadły o 7 zł., akcje Banku kredytowego ziemskiego o 12 zł., kredyty o 10 zł., akcje Laenderbanku o 8 zł., węgierskie kredyty o 7. zł. Trwało to krótko, ale starczyło do spowodowania wielu klęsk materjalnych, tak, że rząd ujrzał się spowodowanym przez usta swego komisarza, zaprzeczyć wiadomościom *Tagbl.* ustnie na giełdzie, zanim jeszcze *Wr. Abendpost* się pojawiła.

Nie braknie pogłosek, które utrzymują, że Koło polskie w gronie swym liczy członków, którzy nie byli obcymi tej manipulacji. Pogłoskom tym nie dajemy wiary, w każdym jednak razie konieczną jest rzeczą zbadanie tej sprawy i ogłoszenie rezultatu dochodzeń.

Reforma przepisów o ochronie zabytków archeologicznych.

W kołach archeologów naszych uznawano od dawna że obowiązujące w Galicji ustawy konserwatorskie, — które jak wiadomo wszędzie w organizacji opieki publicznej nad zabytkami są bardzo ważnym czynnikiem, — zupełnie nie odpowiadają rzeczywistym potrzebom i stosunkom. Kwestją tą zajmował się również ostatni zjazd historyków polskich.

Członek grona konserwatorów dla Galicji zachodniej, dr. Włodzimierz Demetrykiewicz, w memorjale, wystosowanym do Wydziału krajowego, podniósł potrzebę wydania postanowień prawnych, określających obowiązek właścicieli zabytków historycznych w interesie zachowania tych zabytków i zaproponował zwołanie w tym celu krajowej ankiety dla spraw konserwatorskich.

Wydział krajowy zasięgnął wpierw w tej mierze opinji obu krajowych gron konserwatorskich, a po otrzymaniu przychylnej odpowiedzi, postanowił Wydział krajowy kwestję reformy istniejących postanowień prawnych w sprawie opieki nad zabytkami przeszłości poddać bliższemu rozpatrzeniu i w tym celu zwołać ankietę.

Posiedzenie tej ankiety odbyło się w sobotę, 14 bm. w gmachu sejmowym, a wzięli w niem udział pp. Antoni Jaxa Chamiec, zastępca marszałka krajowego, jako przewodniczący; przewodniczący gron konserwatorskich, dr. Józef Łępkowski i Władysław Łoziński; konserwatorowie Ludwik Wierzbicki i dr. Włodzimierz Demetrykiewicz; dyrektor archiwum lwowskiego „aktów grodzkich i ziemskich“, prof. dr. Oswald Balzer; prof uniw. dr. Tadeusz Pilat i sekretarz Wydziału krajowego Jan Antoniewicz.

Ankiecie przedstawił Wydział krajowy następujące pytania:

1. Czy dotychczasowe ustawodawstwo austrjackie chroni skutecznie zabytki archeologiczne?

2. Czy zmiana jest potrzebną i czy jest już na czasie?

3. W jakim kierunku zmiana ma nastąpić.

Poruszone w kwestjonarzu kwestje wywołały nader żywą i wyczerpującą dyskusję.

Ostatecznie ankieta wyraziła zapatrywanie, iż należałoby wydać nowelę do ustaw budowniczych, którąby ściśle określiła, w jaki sposób postępować należy przy restauracji budynków, mających wartość archeologiczną.

W ustawie budowniczej dla m. Lwowa znajduje się postanowienie, iż na fasadach starożytnych budynków, które mają wartość artystyczną, archeologiczną, lub pamiątkową, nie wolno wykonywać żadnych zmian bez zezwolenia władzy

Chodzi zatem o to, aby postanowienie to zastosowano również do wewnętrznej restauracji budynku, oraz kwestji istnienia samego budynku. Powyższe przepisy mają być obowiązujące dla wszystkich miast, miasteczek i wsi.

Ankieta wyraziła dalej jednomyślne zapatrywanie, iż koniecznem jest sporządzenie sumarycznego spisu nieruchomych zabytków przeszłości, który stanowić ma wskazówkę przy ocenianiu pojedynczych przedmiotów, czyli mają wartość archeologiczną. Ponieważ spis taki z natury rzeczy nie może być zupełnie dokładny i tylko charakter informacyjny może posiadać, przeto w każdym specjalnym wypadku należy zastanowić się i zbadać dokładnie, czyli przedmiot jest zabytkiem przeszłości, lub nie.

Przy tej sposobności podniósł p. Łoziński, że koło konserwatorów dla wschodniej Galicji pracuje obecnie i wyda niebawem spis zamków i zameczków z rycinami i planami. wraz z podaniem dat historycznych.

Ankieta wyraziła w końcu zapatrywanie, iż prócz powyższych doraźnych reform, dążyć należy do przeprowadzenia reformy konserwatorstwa na szerszą skalę, w sposób, wskazany w uchwale centralnej komisji archeologicznej z r. 1882, a mianowicie:

a) przez wydanie przepisów, dotyczących znalezienia rzeczy ruchomych, (np. wykopaliska) i obowiązku doniesienia o tem; oraz prawa pierwokupu tych rzeczy dla publicznych zbiorów;

b) przez wydanie szczegółowych postanowień, co do utrzymywania starożytnych budowli, mających wartość archeologiczną, w celu ochrony ich od zniszczenia przy restauracjach i w kwestji pomocniczego wkraczania władzy państwowej w obronie interesów publicznych;

c) przez wydanie przepisów w celu zapobieżenia wywozowi zabytków za granicę;

d) przez rozszerzenie prawa wywłaszczenia na zabytki sztuki w interesie ich utrzymania:

e) przez przyznanie centralnej komisji konserwatorskiej pewnej władzy wykonawczej.

Na tem zakończono obrady, które trwały od godz. 10. do 2. po południu.

Sytuacja polityczna w oświetleniu Kalnoky'ego.

W drodze telegraficznej podaliśmy już wiadomość o sobotniej enuncjacji Kalnoky'ego. Z oświadczenia tego na szczególniejszą uwagę zasługuje ustęp, w którym Kalnoky omawiał w ogólności kwestję pokoju i wojny. Wobec różnorodnych poglądów, jakie wywołała przemowa monarchy do delegacji, uznał minister za stosowne skonstatować, że obecna sytuacja monarchji pod względem pokojowym jest korzystną. Nie zna żadnej kwestji politycznej, którąby dawała powód do bezpośredniej obawy, iż długoletnia era pokojowa zostanie zakłóconą. Stosunki monarchji z wszystkiemi mocarstwami są ściśle przyjaznej natury. Zapewnienia, istniejące w tej mierze stwierdzają nietylko pokojowe aspiracje w ogólności, lecz nadto są autentyczne dane, iż z żadnej strony nie istnieje zamiar agresji wobec sąsiadów. Dla tego też nie ma powodu do obaw o pokój europejski w ogólności, ani też w szczególności dla naszej monarchji. Z sytuacją tą pod pewnym względem pozostaje w sprzeczności fakt, iż obawa o utrzymanie pokoju nie ustaje, i że odnośne, świeżo uzyskane zaufanie zdaje się być zachwiane. Głównym powodem takiego stanu rzeczy jest nieustające zbrojenie się wszystkich państw, które to przygotowania doszły do tego stopnia, iż nie jest wykluczone niebezpieczeństwo, że wobec wydoskonalonej łatwości wojny, także zwiększyło się jej prawdopodobieństwo. Nie da się zaprzeczyć, że w całej monarchji istnieje jedyne, ogólne życzenie utrzymania pokoju. Ale pragnienie to istnieje wszędzie i to uprawnia nas do nadziei, że z czasem wybrnie się z obecnej sytuacji, tak obfitującej w sprzeczności. Można polegać na doświadczeniu, że sojusze monarchji, zawarte w celu utrzymania pokoju, istnieją już od dłuższego czasu i okazały się jako odpowiadające celowi. Wnioskować przeto należy, że związek państw środkowo europejskich przyczyni się do utrzymania pokoju w przyszłości.

W sprawie odnowienia trójprzymierza wyraził się Kalnoky, że przy tym akcie nie zachodziła potrzeba żadnych zmian zasadniczych, tem bardziej, że żadna ze stron nie przyjęła na siebie nowych zobowiązań.

---

46)

W PODEJRZENIU.

POWIEŚĆ

M. E. BRADDON'A.

(Ciąg dalszy)

— Nie tak to łatwo usunąć cień, jaki rzuca przeszłość — odpowiedział Gerard — a tem mniej cień zamordowanej małżonki.

— Edward Clare nie jest moim przyjacielem — ciągnął dalej Treverton, nie zdając się zupełnie słyszeć uwag Gerarda. — Z wiadomości tej zrobi on z pewnością jak najgorszy dla mnie użytek i powie wszystko mojej żonie.

— A czy nie może on zrobić coś jeszcze gorszego?

— Co?

— A cóż będzie wtedy, jeżeli zawiadomi policję, gdzie się znajduje Jack Chicot, morderca?

— Na Boga — zawołał Treverton, rzucając wzrok, przerażenia pełen, na swego towarzysza — pan mię przecież nie uważasz za mordercę?!

— Niestety, nie mogę sądzić inaczej...

— A to z jakiego powodu?

— Przedewszystkiem wypływa to z pańskiego niczem nie wytłumaczonego zachowania się owej nocy. Dlaczego pan uciekłeś, skoro nie byłeś winien? Musiałeś pan przecie wiedzieć o tem, że ucieczka pańska rzuci na pana złe światło.

— Powinienem to był wiedzieć, ale nie myślałem wówczas o niczem innem, jeno o tem, aby jak najprędzej wyrwać się z tych więzów. Żona moja nie żyła, te martwe oczy z wyrazem przerażenia, ta biała, jak marmur ręka, mówiły mi wyraźnie, że życie uleciało z niej już od kilku godzin. Cóż mogło pomódz, gdybym nawet pozostał? Musiałbym być pociąganym do śledztwa, w którem ku radości wszelakich nieuczciwych języków odsłoniętą by została moja cała przeszłość, aż wreszcie stałbym w obliczu całego świata tak zaplamiony i oczerniony, że żadne czyste dziewczę nie mogłoby mi powierzyć swej ręki. Cóż mogło w ogóle dobrego wyniknąć z tych badań przedwstępnych, czy to dla mnie, czy dla owej nieszczęśliwej ofiary, czy wreszcie dla społeczeństwa?

— Przynajmniej byłbyś pan udowodnił swą niewinność, skoro byłeś w istocie niewinnym. Tak natomiast, jak się stało, wszystkie poszlaki przemawiają za pańską winą.

— Jakżeż miałem udowodnić moją niewinność? Nie mógłbym przy śledztwie owem przedłożyć żadnych silniejszych dowodów, aniżeli teraz, mianowicie moje słowo, słowo człowieka, który nie dopuścił się nigdy żadnego czynu nieuczciwego. Klnę się panu na wszystkie świętości, że nigdy nie podniosłem ręki na moją żonę, nigdy, nawet kiedy przyszło między nami do sprzeczki, co w ostatnich czasach dosyć często się zdarzało. Był czas, kiedy z całym zapałem starałem się wykorzenić z niej jej błędy. Niegdyś kochałem ją szalenie, nie myśląc zgoła o tem, co za dziwaczna z nas będzie kiedyś para, gdy wiek oziębi pierwsze nasze uczucia. Nie, mister Gerard, ja nie jestem mordercą i chociaż więzy owe były mi bardzo ciężkie, to jednak nigdy ani na chwilę nie powstała w mej głowie myśl uwolnienia się z nich samowolnie.

Gdym zobaczył owej nocy ludzi, których zbudziło moje wołanie, jak błyskawica przeszła mi przez głowę myśl, że w ich oczach mogę uchodzić za mordercę. W tej chwili widziałem już, że grożą mi podejrzenia i nieprzyjemności wszelkiego rodzaju, a przedewszystkiem, czego najbardziej się obawiałem, rozgłosu. Gdybym pozostał, to wszystko było dla mnie nieuniknione. Uciekając natomiast, mogłem uniknąć wszystkiego. W tej chwili myślałem tylko o sobie. Zdawało mi się, jak gdyby nagle okazała się przedemną stojąca otworem furta, prowadząca do nowego świata, czyż zasługuję tak bardzo na potępienie z tego powodu, żem skorzystał z tej sposobności i zostawił za sobą cały mój dawniejszy żywot?

— Nikt nie może pozostawić za sobą swego dawnego żywota — odparł Gerard. — Jeżeli pan jesteś niewinnym, to żałuję pana, jak żałowałbym każdego niewinnego, na którym ciążą pozory winy, ale stokroć bardziej żałuję pańskiej żony.

— Tak jest, masz pan słuszność — rzekł Treverton z wyrazem tak głębokiej boleści na obliczu, że widocznie wzruszyło to nawet Gerarda, który wciąż jeszcze uważał go za winnego. — Niechaj Bóg dopomoże jej do zniesienia tego ciosu... A tacy byliśmy szczęśliwi! Ale jeżeli szczęście nasze leży w rękach Edwarda Clare, w takim razie błogie dni naszego domowego pożycia są już policzone!...

W tej chwili zbliżyli się do bramy zamkowej i zatrzymali się, nie mówiąc już ani słowa, w milczeniu oczekując tylko nadejścia reszty towarzystwa.

Celia i Laura zajęte były wesołą rozmową — Edward towarzyszył im w milczeniu, zamyślony głęboko.

Treverton uścisnął rękę Celji, Edwarda pożegnał jedynie skinieniem głowy.

— Żegnam pana, mister Gerard — rzekł z chłodną uprzejmością,

— Pójdź Lauro — odezwał się do żony. — Skoro panna Celja w żaden sposób nie chce odstąpić od tego, aby jeść śniadanie u siebie w domu, w takim razie nie możemy jej odwodzić od tego zamiaru.

— Skoro obowiązek woła, to musi zamilknąć własna ochota — rzekła Celja ze śmiechem. — Od godziny 3. do 4. będzie musiał nasz gość poświęcić się słuchaniu pisma świętego

— Cóż za strasznie zamyśloną masz pan minę, mister Gerard! Czy zostawiłeś pan w Londynie jaki poważny, skomplikowany wypadek choroby, o którym teraz myślisz?

— Mam wiele podobnych wypadków, panno Celjo, ale w tej chwili właśnie nie myślałem o nich — odparł Gerard z uśmiechem. — Pacjenci moi dotknięci są niestety po największej części nieuleczalną chorobą.

— Ach, biedni ludzie! Czy panuje w Londynie jaka epidemja?

— Nie, jest to chroniczne cierpienie — ubóstwo.

— Biedni! jakżeż ich żałuję! Miałam i ja od czasu do czasu napady tej choroby jeszcze do końca ostatniego minionego kwartału, od którego to czasu jestem już istotą niezawisłą z pewnym stałym dochodem.

Poszli powolnym krokiem w kierunku probostwa. Edward pozostał nieco w tyle.

— Czy pani sądzisz w istocie, panno Celjo, że młoda panna, mieszkająca w domu rodziców, gdzie zaspakajone bywają najmniejsze jej potrzeby, może mieć jakie takie pojęcie o tem, co to jest ubóstwo?

— Zdaje mi się, że jest możliwe. Ale muszę panu powiedzieć, że wychodzisz z mylnych przesłanek. Nie zawsze bywają zaspokojone wszelkie potrzeby młodej panny w domu rodzicielskim. Wiem ja już, co to znaczy, potrzebować n. p. niezbędnie pary rękawiczek na sześć guzików i nie módz jej nigdzie dostać.

— Nie zaznałaś pani jednak nigdy tego, co to znaczy potrzebować koniecznie chleba...

— Ja nie jestem wielka amatorką chleba — rzekła Celia.

— Ach, panno Celjo, kiedy byłem jeszcze studentem, miałem sposobność widzieć niejednego młodego człowieka z tak próżnym żołądkiem, że kawałek chleba starczyłby mu za najwyborniejsze przysmaki

— Biedne chłopcy! — zawołała Celia z współczuciem. A ten Edward wydaje tak wiele pieniędzy na rękawiczki i cygara, że z pewnością wystarczyłoby to jakiemu oszczędnemu młodzieńcowi na życie. No, ale on jest poetą.

— Czy sądzisz pani, że poeta musi być koniecznie rozrzutnikiem?

— Nie wiem tego. Ale poeci zdają się w ogóle posiadać pewną ku temu skłonność i do prawdy w sprawach pieniężnych nie można u nich nigdy spostrzedz należytej rozwagi.

— Byłoby prawdziwem nieszczęściem dla młodego człowieka, zakochać się w podobnej, jak ta oto, dziewczynie — pomyślał sobie Gerard.— Ale przynajmniej rozjaśni nieco moje myśli to wesołe stworzenie.

W tej chwili zbliżył się do nich Edward i ujął młodego lekarza pod ramię.

— Cóż tedy — zapytał — zaszło między panem a Trevertonem?

— Bardzo wiele i zarazem bardzo mało. Żal mi go bardzo.

— A więc pan sądzisz, że on nie zamordował swej żony?

— Nie wiem tego, jest to niezbadana tajemnica. Radziłbym panu, abyś rzecz całą zostawił swojemu biegowi. Cóż panu przyjdzie z tego, jeżeli tę biedną kobietę uczynisz nieszczęśliwą? Jeżeli jej mąż jest winnym, to z pewnością prędzej, czy później nie ominie go kara.

— Co, pan mię uważasz za takiego głupca, o miękiem sercu, że byłbym zdolny zostawić w spokoju tego człowieka, ja, który Laurę do szaleństwa kochałem i przez niego ją postradałem? Przyjąwszy nawet, że on jest niewinny, w co, nawiasem mówiąc, ja zupełnie nie wierzę, ale przyjąwszy nawet, że nie ponosi on żadnej winy w tem morderstwie, to jednak winien jest okrutnego oszukaństwa, jakiego się dopuścił względem obecnej swej żony i wykonawców testamentu ś. p. swego stryja Nie ma on większego prawa do zamku, jak dajmy na to ja, a małżeństwo jego z Laurą jest nieważne — i ja mam na to wszystko ze spokojem i w milczeniu spoglądać?!...

— Jeżeli pan odkryjesz przed światem wszystko, co sam wiesz, złamie to serce pani Treverton i sprowadzi jej ruinę majątkową. Nie byłby to bynajmniej postępek, godny przyjaciela.

Mówiąc o państwach bałkańskich, skonstatował sterownik praw zewnętrznych monarchji, iż w Rumunji nastąpił zwrot pomyślny dla Austro-Węgier i że stan ten nie ulegnie zmianie bez względu na skład każdoczesnego gabinetu. Natomiast w Serbji, nie da się zaprzeczyć, iż od czasu abdykacji Milana objawiła się antiaustrjacka tendencja, jakkolwiek ze strony monarchji czyniono wszystko dla utrzymania przyjaznych stosunków. Wręcz oddmiennym jest stan rzeczy w Bułgarji, która, dla braku uznania, nie ponosi żadnej istotnej szkody. Wszyscy, życzliwi Bułgarom, mogą im tylko doradzać, by i nadal zachowali dotychczasową politykę wobec Porty i dalecy od wszelkiej awanturniczej akcji, pracując nad swym wewnętrznym rozwojem czekali dalszych wypadków.

W sprawie dardanelskiej zaznaczył minister oświadczenie Porty, iż Dardanele, jak przedtem, tak i teraz pozostaną zamknięte dla okrętów wojennych.

W ostatecznem *resumé*, stwierdził Kalnoky, że polityczna sytuacja monarchji jest zadowalająca.

Z Rosji i z prasy rosyjskiej.

(Nagromadzony materjał, ostatecznie zredukowany do srebrnego wesela. — Hipoteczne długi w Rosji. — Żądanie nowego synodu prawosławnego w Warszawie, przez Pobiedonoscewa. — Odmowa. — Minister Wiszniegradzki — Łzy krokodyle „Warsz. Dniewn.").

— Zdawało mi się, że gdy influenza pochwyciła mnie w objęcia i na tle swojem powyrysowywała bardzo wiele ładnych rzeczy, tak, że referaty o Rosji i polityce rosyjskiej w *Dzienniku Polskim* musiały się opóźniać, a nawet przez kilka dni być zupełnie zawieszone — zdawało mi się, powtarzam, że rady sobie nie dam, gdy ujrzę podczas choroby nagromadzony materjał. Istotnie, siadłszy dziś po raz pierwszy do biurka, spotkałem się oko w oko z imponującą gromadą gazet rosyjskich, których czytanie jest mojem codziennem zajęciem, a która, prawdę powiedziawszy, do literackiej przyjemności nie należy. Już zaraz z samego początku, widząc, że srebrne wesele cara stało się na razie alfą i omegą polityki rosyjskiej, tak, że publicyści rosyjscy niczem więcej się nie zajmują, tylko tem srebrnem weselem i tem, że właśnie w tym czasie przypada rocznica „cudownego" ocalenia pary carskiej, której, niedawno pod Borkami, nihiliści, czy też zawistne losy, chciały kości pogruchotać — napisałem i ja artykał oddzielny o srebrnem weselu carskiej pary, a tu tylko zaznaczyć winienem, że pisma rosyjskie w ostatnich dniach niczem innem nie zajmują się, tylko tym jedynym faktem, twierdząc, że to srebrne wesele carskie jest tak wielkiego historycznego znaczenia, że cała ludzkość na nic podobnego nie zdobyłaby się. Ponieważ wiem, iż ta ludzkość na podobnego rodzaju rzeczy wcale się wytężać nie będzie, więc zaznaczywszy ów patrjotyzm rosyjski, zalatujący dziegciem, służalstwem i niewolnictwem — przechodzę do spraw innych.

— Petersburgski *Swiet* donosi, że ministerstwo finansów zebrało interesujące dane, co do długów hipotecznych w Rosji. Nie są one bez ogólnego interesu. Otóż wieksza własność w Rosji obciążona jest 1598 miljonami rubli, z których 1072 miljony rubli idzie pod ziemię, a resztę pod nieruchomości miejskie.

— Oberprokurator Pobiedonoscew, — według doniesienia *Warszaw. Dniew.*, zapragnął wystawienia nowego synodu prawosławnego w Warszawie — odniósł się z tem do ministra spraw wewnętrznych, a ten natychmiast odesłał to żądanie do ministra finansów Wiszniegradzkiego z prośbą, aby wstawił do budżetu odpowiedni fundusz na ten cel. Ale minister Wiszniegradzki jakoś stanął okoniem i wręcz odmówił żądaniu, tłumacząc się tem, że obecne położenie Rosji, równie jak i nieurodzaj i głód, nie pozwalają mu wydawać pieniędzy na podobne cele. Tą odmową Pobiedonoscew uczuł się dotkniętym i teraz dokłada wszelkich starań, aby ministra wysadzić z siodła. I zdaje się, że mu się to uda, bo car jest niezadowolony z powodu spadku walorów rosyjskich i rezultatów trzyprocentowej pożyczki rosyjskiej. Tymczasem *Warss. Dniew.* zawodzi minorowym tonem i ze łzami w oczach mówi, że Rosjanie w przywiślańskim kraju będą czekać cierpliwie na nowy synod prawosławny, który okrutnie jest potrzebny, bo się nie mają gdzie modlić, a chociaż jest rzeczą wiadomą i to najlepiej w Rosji, że *djejatiel* moskiewski w cerkwi wygląda tak zupełnie, jak pies w kościele, ale jednak, dlaczego sobie nie sprawić prawosławnego synodu za ukradzione polskie pieniądze?

— Być może, że sprawi to jej boleść, ale nie popadnie jeszcze przez to w ubóstwo. Ma ona zapewniony skromny dochód z swego własnego majątku. Spadek starego Trevertona natomiast obróconym zostanie na budowę szpitala, stosownie do brzmienia testamentu.

— Jako lekarz, musiałbym się cieszyć z tego, ale jako człowiek, nie mogę się powstrzymać od żalu, jaki mnie ogarnia na myśl o biednej pani Treverton. Widać z wszystkiego, że kocha ona bardzo swojego męża.

— Tak jest, niestety — odpowiedział Edward — udało mu się w zupełności, pochwycić ją w swe sieci. Ale, skoro się dowie, że Treverton jest tylko Jackiem Chicot, synem tancerki, może wtedy opadnie zeń ten urok, jaki dziś w oczach żony posiada.

Gerard nie odpowiedział nic. Zrozumiał, że Edwardem kierowała li tylko osobista złość i zazdrość i żałował już nawet poniekąd, iż przyczynił się do odkrycia tego człowieka, jakkolwiek z drugiej strony pragnął gorąco, ażeby ręka sprawiedliwości dosięgła mordercę.

Od ostatniej rozmowy z Trevertonem powstała w jego umyśle wątpliwość co do winy tego ostatniego.

Cały dzień prześladowały go rozmaite niemiłe myśli.

Postanowił następnego dnia najbliższym pociągiem powrócić do Londynu, mimo serdecznych zaprosin proboszcza, by jeszcze czas jakiś u nich pozostał, do których to zaprosin i Celia ze swej strony dorzuciła kilka słów uprzejmych.

— Dziś korzystać nie mogę z uprzejmości i gościnności państwa — odparł — ale, jeżeli mi pozwolicie wpaść tu znowu kiedyś, gdy na chwilę będę wolniejszym od obowiązków, to z całą przyjemnością skorzystam z tego pozwolenia. Będzie to dla mnie nader miłe wytchnienie.

— Bądź pan pewnym, że zawsze sprawisz nam radość swem przybyciem — odpowiedział proboszcz serdecznie. — Mój syn potrzebnje bardzo podobnego panu przyjaciela.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Suprema lex regis v luntas.

Potwierdza się wiadomość *Frankf. Ztg.*, że cesarz istotnie „suprema lex regis voluntas" wpisał do złotej księgi miasta Monachjum za swego tamże pobytu we wrześniu r. b. W sprawie tej zainterpelował na tajnem posiedzeniu nadburmistrza jeden z członków magistratu i otrzymał odpowiedź potakującą. Krok ten cesarza powitała prawie cała prasa z niezadowoleniem, a nawet życzliwa monarchji prasa katolicka powiada, że „lepiej byłoby, gdyby cesarz tych słów nie był wcale napisał."

Freisinnige Ztg. Richtera przypomina przy tej sposobności wszystkie znane enuncjacje samowiedzy młodego cesarza, obracające się w tym kierunku. I tak na bankiecie brandenburgskiego sejmu prowincjalnego dnia 21. lutego r. b. wezwał cesarz obecnych, aby za swym margrabią szli „durch Dick und Dünn". Ministrowi dr. Gosslerowi na krótko przed ustąpieniem jego ofiarował cesarz portret swój z napisem własnoręcznym: „Sic volo sic jubeo". Także na bankiecie tegoż sejmu prowincjalnego brandenburgskiego d. 5. marca 1890 r. cesarz powiedział charakterystyczne słowa: „Tych, którzy mi w tej pracy będą przeszkadzali, zdruzgocę" D. 4. maja r. b. powiedział znów na bankiecie sejmu prowincjonalnego prowincji nadreńskiej podobnie: „Jest tylko jeden pan w kraju, tym jestem ja. Nikogo obok siebie nie ścierpię." Wówczas wprawdzie poczytano te słowa jako odpowiedź cesarza na ciągłe wycieczki ks. Bismarka przeciw nowemu rządowi, ale obecnie nie wiedzą, jak sobie owe „Suprema lex regis voluntas" tłumaczyć. Czy one może mają zwrócić uwagę królowi bawarskiemu, że po nad nim stoi wola cesarza, lub czy może mają przypominać Bawarczykom, żeby słuchali swego monarchy, na to wszystko odpowiedź jest trudna. *Freis. Ztg.* powiada, że minęły już czasy, kiedy to w r. 1722 król Fryderyk Wilhelm I. mógł rycerstwu magdeburgskiemu, gdy mu w pewnej sprawie wypowiedziało posłuszeństwo, rzucić w twarz słowa: „My jesteśmy tu panem i królem i możemy czynić, co nam się podoba". Dziś jest konstytucja, której i król słuchać musi, a konstytucja rzeszy niemieckiej obyć się może nawet bez współdziałania cesarza, gdyż i wbrew woli cesarza mogą nowe ustawy w rzeszy niemieckiej przychodzić do skutku za porozumieniem rady związkowej i parlamentu. Cesarz posiada w radzie związkowej na 58 głosów, 17. Wiadomo, że gdy chodziło o przeniesienie najwyższego sądu rzeszy do Lipska, odnośna ustawa przyszła do skutku wbrew woli cesarza Wilhelma I., który w radzie związkowej został przegłosowany.

Germania tutejsza traktując tę sprawę ze stanowiska katolickiego, powiada, że cesarz pamiętać powinien o tem, że „nigdy przenigdy jego wola nie jest najwyższem prawem, ale wola Boga, objawiona ludziom w boskich przykazaniach." Ale także ze stanowiska konstytucyjnego wola cesarza, jak podnosi *Germania*, jest ograniczoną, gdyż zatwierdza on tylko ustawy, które na drodze konstytucyjnej przyszły do skutku.

Na dowód, jak dobrych ma ks. Bismark donosicieli w Monachjum, przypominają wszystkie tutejsze pisma, że były kanclerz o tych słowach cesarskich wiedział już d. 29. października r. b., gdy w *Hamb. Nachr.* omawiając klęskę konserwatystów w okręgu wyborczym słupsko-lawenburgskim, zarzucał konserwatystom, że z narażeniem interesów kraju, hołdując zasadzie cesarskiej „suprema lex regis voluntas", klęskę spowodowali.

KRONIKA.

Nekrologja. Aleksander Franciszek Fryderyk Kryciński, sekretarz urzędu gminnego w Skałacie, urodzony 1814 r. w Rydzowie w tarnowskiem, zmarł d. 7. bm. w Skałacie. — Kajetan Łukasiewicz zmarł w sobotę w swych dobrach Zadobrówka. — Antoni Godlewski, b. właśc. realności i kąpieli parowej, urodzony na Litwie, przeżywszy lat 93, zmarł d. 12. bm. w Kołomyi. — Franciszek Ksawery Krupiński, emeryt. kapitan obrony krajowy, zmarł w Przemyślu w 70 r. życia. — Genowefa z Mogilnickich Mianowska, wdowa po dyrektorze szkół ludowych, zmarła d. 9. bm. w Stanisławowie, przeżywszy lat 74. — W Tarnowie zmarli: Aniela z Weidingerów Künstlerowa, d. 14. bm., w 76 r. życia i Antoni Karol Hoborski, podpułkownik w stanie spoczynku, obdarzony krzyżem zasługi z dekoracją wojenną, d. 11. bm., w 62 r. życia. — Przedwczoraj zakończył życie w Wasilcu Mikołaj Balasiewicz, właściciel części tychże dóbr w 68 r. życia.

Kalendarz. Wtorek (17.): Salomei P. Wschód słońca o godzinie 7. minut 18, zachód o godzinie 4. minut 13.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Marji Stesłowiczówny, z p. Józefem Wierzejskim, odbędzie się w Stanisławowie d. 21. bm. o godz. 7. w kolegjacie łacińskiej.

Dnia 22. bm. odbędzie się w kościele rz. kat. w Kocmaniu ślub p. Jana Klimentowskiego, z panną Wiktorją Orkisz.

Dnia 14. bm. pobłogosławił ks. infułat Rybarski w kościele parafialnym w Lisiogórze związek małżeński p. Tadeusza Artwińskiego, z panią Emmą z Jaworskich Rychterową.

Paszkwil. *Kurjer lwowski* w całym szeregu artykułów wystąpił z rzekomą oceną pracy członka naszej redakcji p. Stanisława Peplowskiego, pt. „Teatr polski (1881–1890). Powiadamy: z rzekomą, gdyż ukrywający się za parawanem litery *W* autor tych elukubracji, nie ma najmniejszego pojęcia o krytyce przedmiotowej, literackiej. Miasto rozbioru dzieła, wykazania jego wad i zalet, wystąpił p. *W.* w sposób równie brutalny jak niedorzeczny, przeciw osobistości autora i jego działalności publicystycznej w prasie lwowskiej. Wyrwanymi na chybił trafił zdaniami i frazesami z artykułów p. Peplowskiego (przyczem p. W. niezbyt był skrupulatny w przytaczaniu oryginalnego tekstu), usiłował p. W. wyszydzić pracę p. Peplowskiego. Strzał chybił. Cały ogół publiczności uważa bezimienne wystąpienie p. W. za paszkwil. Pogarda jest najwłaściwszą odpowiedzią dla paszkwilistów.

Mianowanie. Rada szkolna krajowa zamianowała Franciszka Maniaka, stałym nauczycielem kierującym, dwuklasową szkołą etatową w Łodygowicach.

Niemiła przygoda przedślubna spotkała jednego z lwowskich adwokatów wyznania mojżeszowego. W sobotę miał się odbyć jego ślub z pewną bogatą Warszawianką. Wszystko było przygotowane, ze Lwowa wysłano do Warszawy liczne telegramy gratulacyjne, brakowało tylko pana młodego. Czekano z wielką niecierpliwością i dopiero wieczorem wszystko się wyjaśniło. Oto pana *** władze rosyjskie nie puściły przez granicę, a to na podstawie świeżo wydanych rozporządzeń antiżydowskich. Pan *** powrócił więc napowrót do Lwowa, a odłożony ślub odbędzie się niedługo w Krakowie, dokąd przybędzie panna młoda. W każdym razie jest to wypadek niezwykły i bardzo ciekawy, tem bardziej, że pan *** usiłował przekroczyć granicę w trzech różnych punktach. Całem zaś nieszczęściem pana *** jest ta okoliczność, że na liście wydalonych z Rosji żydów, figuruje jego imiennik.

Nowy Przemyśl. W skutek polecenia namiestnictwa, Wydziału krajowego, oraz żądania wojskowości, na ostatniem posiedzeniu przemyskiej rady miejskiej, przedłożył zastępca burmistrza, p. Gamski, do zatwierdzenia nowy plan regulacji miasta. Według nowego planu, wypracowanego przez biuro techniczne miejskie, stosownie do wskazówek, otrzymanych od wojskowości, ulice główne mają być szerokie — wliczając w to chodniki — na 14 metrów; ulice boczne i przecznice — wliczając w to chodniki — na 10 metrów; zaś inne pomniejsze drogi komunikacyjne na 8 metrów. Również wypadnie w dzielnicy żydowskiej, ograniczonej ulicami Wodną, Kazimierzowską, Jagiellońską i Florjańską, zburzyć znaczny kompleks domów dla utworzenia arteryj komunikacyjnych, dopuszczenia światła i powietrza.

Zmiany, objęte nowym planem regulacyjnym, pociągną za sobą znaczne koszta; to też gmina miasta Przemyśla weszło w rokowania z rządem o otrzymanie subwencji na te roboty, których przeprowadzenia żąda wojskowość.

Celem zbadania planów regulacii, oraz projektów, w nich zawartych, odroczyła rada miejska stanowczą decyzję do następnego posiedzenia, które się ma odbyć najpóźniej za dni 14.

Do albumu legjonistów polskich z r. 1848 nadesłano na nasze ręce fotografję rotmistrza II. pułku ułanów legji polskiej, śp. Kajetana Dominikowskiego († 1868).

Nowy szambelan. *Wiener Zeitung* ogłasza, iż cesarz nadał porucznikowi obrony krajowej, Stanisławowi Rosko Bogdanowiczowi, godność szambelana z uwolnieniem od taksy.

Nieładnie się sprawiła rada miasta Przemyśla, odmawiając prośbie komitetu wiankowego pokrycie niedoboru w kwocie 139 zł. 28 cnt., który w roku bieżącym powstał przy urządzaniu tradycyjnej uroczystości „Wianków", a to z powodu niepogody, panującej w dniu obchodu. Słusznie też pisze w tej sprawie *Gazeta przemyska*: „Snać zobojętnienie dla sprawy narodowej, dla pamiątek szczęśliwszej przeszłości, dla ducha polskości i słowiańszczyzny głębokie zapuściło korzenie w magistracie i pomiędzy rajcami miasta Przemyśla, jeżeli pod pozorem, że „Wianki" urządzało towarzystwo prywatne dla swojej zabawy, odmówiono prośbie o pokrycie z funduszów miejskich takiej drobnostki, jak 139 zł. 28 cnt. Na remuneracje dla nieudolnych funkcjonarjuszów miejskich, na tworzenie i dotowanie zupełnie zbędnych posad przy magistracie, przeznaczonych już z góry dla protegowanych osobników, są zawsze pieniądze w kasie miejskiej, dla celów wyższych, dla podniesienia ducha narodowego w zniemczałem i zżydowiałem społeczeństwie dłoń rajców przemyskich zamknięta."

Zmiana religji. Teodora Palamik, grecko orjentalnego wyznania, zamieszkała w Czerniowcach, będąc bardzo chorą i przeczuwając zbliżający się koniec życia, zażądała księdza rzymsko-katolickiego wyznania. Po uczynieniu jej prośbie zadość, w obecności sprowadzonego księdza przeszła na łono rzym.-kat. kościoła, a w kilka minut potem zakończyła życie.

Także po polsku. „J. Zahn, kupiec w Zagórzu, po całej Galicji rozesłał następujące zawiadomienie: „J. Zahn w Zagórzu, pod firmą „Nowy Sklep" Handel Towarów Korzennych, Wiktualnych i Galanteryjnych. Szkło i Porcelany, Naczynie Kochenny. Naftę Salonowęj Cziastka P. Czynskiego. Obówie Męskie, Damskie i Dzieczynnych. Mody Damski, Herbata Rusejska, i Sklad Mąki parowę i Drozdzie szperetósowych i Różnych Szczotek."

Uroczystość otwarcia gmachu teatralnego w Stanisławowie, nastąpi d. 22. bm., tj. w niedzielę w południe, wieczorem odbędzie się koncert, zaś po koncercie bankiet.

Z powodu zakaźnych chorób zamknięto w Kołomyji gimnazjum (niższe i wyższe) do dnia 26. b. m.

Pokąsaną przez psa złośliwego, będącego własnością jednego z oficerów 77. pułku piechoty, została onegdaj w Przemyślu Anna Pawłowska. Rozsrożone zwierzę zadało Annie Pawłowskiej tak ciężkie uszkodzenia, iż takowa jest obłożnie chorą.

Sokoły polskie się mnożą. Bieżący rok w rozwoju idei „sokolej" zaznacza się u nas bardzo pomyślnie. — Przed kilku dniami zawiązało się świeże towarzystwo „Sokoła" w Brodach. Jest to już piąte z rzędu piskle „Sokole", które w tym roku Macierz polskich „Sokołów" na świat wydaje. Ponadto obywatelskie jednostki krzątają się około zawiązania towarzystw „Sokolich" w Podgórzu, Wieliczce, Bochni, a u zacnych Szlązaków myśl założenia „Sokoła" stała się już ciałem. Mamy więc prawo cieszyć się postępami i wzrostem towarzystw „Sokolich".

Pożegnanie. W piątek dnia 13. b. m. gremium urzędników powiatowej dyrekcji skarbu i urzędu podatkowego w Przemyślu, z starszym komisarzem skarbowym p. Nestorowiczem na czele, żegnało swego dotychczasowego szefa p. dr. Kraińskiego, starszego radcę skarbowego i naczelnika powiatowej dyrekcji skarbu, który na własne żądanie przeniesiony został w tymczasowy stan spoczynku. Pożegnanie było bardzo serdeczne, gdyż dr. K. umiał sobie pozyskać szczerą sympatję pomiędzy podwładnymi.

Nieszczęśliwy wypadek. Donoszą z Suczawy: Uczeń gimnazjum, Prokop Prodanczuk, poszedł po drzewo do piwnicy. W trakcie, gdy już miał wychodzić z piwnicy, sklepienie tej się zapadło i przygniotło go swoim ciężarem. Po wydobyciu nieszczęśliwego z pod gruzów, z połamanemi żebrami i szyją, odesłano go do szpitala, lecz lekarze nie robią najmniejszej nadziei o jego wyzdrowieniu.

Finansowy wynik, osiągnięty z eksploatacji Krynicy, jako miejsca kąpielowego, jest z każdym rokiem lepszy. Jest to najlepszy dowód, że dobrze zastosowane gospodarstwo inwestycyjne opłacać się musi i do coraz lepszych wyników doprowadzać. Zwyczajne dochody Krynicy są preliminowane na zł. 68.160, zwyczajne wydatki na 43.510 zł., czysty dochód zatem wynosi 24.650 zł. W wydatkach nadzwyczajnych, inwestycyjnych, preliminowano 53.700 zł., z czego 42.900 zł. ma być pokryte z majątku zarodowego, reszta zaś w kwocie 10.800 zł. z bieżących dochodów. Dla licznych miłośników tego miejsca kąpielowego będzie może nie bez interesu, gdy podamy, jakie roboty inwestycyjne są na rok przyszły preliminowane: Budowa nowego hotelu 25.000 zł., przebudowanie nowego domu „pod orłem" 7.000 zł., budowa pomieszkań dla służby 4.000 zł., budowa łazienek rzecznych 3.400, budowa lokalu na sprzedaż mięsa z lodownią 3.000, założenie pstrągarni 500, restauracji łazienek dla kąpieli płatnych 800, nowe pokrycie dachu na domie „pod trąbką 2.200, rekonstrukcja drogi z Krynicy do Tylcza 5.500, restauracja pawilonu w Słotwince 500, regulacja Kryniczanki 500, urządzenie laboratorjum chemicznego 350, zajazd do łazienek 500, konserwacja dróg komunikacyjnych 600, ogółem zatem wydatków nadzwyczajnych 53.700 zł. Wydatki te niewątpliwie przyczynią się do podniesienia tego tak uczęszczanego miejsca kąpielowego, a fundusz religijny znajdzie w podwyższonych dochodach sowite wynagrodzenie za poniesione wydatki.

W Zakopanem obecnie 134 osoby przebywają sezon zimowy.

Morderstwo. Dnia 9. b. m. we wsi Wasłowcach, powiatu kocmanieckiego, w pobliżu cerkwi, w nocy niewykryci dotąd mordercy napadli na mieszkańca tejże wsi Dimitrasza Pidlubni i zabili go. Drugiego dnia dopiero znaleziono zwłoki nieszczęśliwego z licznemi ranami od noża na całem ciele.

Z Warszawy donoszą, że, na podstawie carskiego ukazu, sekretarz izby sądowej warszawskiej, de Hauke, mianowany został członkiem ostrogożskiego sądu okręgowego w gub. woroneżskiej.

Na mocy rezolucji V. wydziału, postanowiono przenieść sprawę Bartenjewa z wydziału do departamentu.

Sprawa Skublińskiej rozpoznawaną będzie nie w wydziale, lecz w pełnym komplecie departamentu.

W Towarzystwie wolno-ekonomicznem otwarta została wystawa pszczelnictwa, w której biorą także udział wystawcy z Królestwa Polskiego.

Z Wilna piszą: Pustkami stoją na Litwie mnogie cerkwie prawosławne, a pomimo to zbudowano w Kownie nową katedrę prawosławną kosztem 150.000 rubli! Podczas budowy tejże, opowiada jeden z naocznych świadków, widziałem scenę, ilustrującą wybornie sposób wykonywania praw i przepisów w tymże kraju. Wyszedłem — opowiadał tenże — trzeciego dnia Wielkiejnocy na miasto. Uboga żydówka szła na targ z workiem kartofli na plecach, od sprzedaży których zawisło, być może, całe jej dzienne utrzymanie Podchodzi do niej policjant i zaczyna najpierw łżyć najokropniej za to, że się ośmiela naruszać tak ważne święto, a w końcu wyrywa z rąk worek z kartoflami i wysypuje je do rynsztoku. Żydówka z płaczem zaczęła po jednej kartofli wydobywać z błota i wody cuchnącej. Poszedłem — powiada — dalej swą drogą. Właśnie wiodła ona przez t. zw. „Fontankę", gdzie się budowała katedra prawosławna. Przy budowie ruch ogromny: robotnicy wyznania prawosławnego (katolików nie używano wcale przy budowie) w swych narodowych czerwonych koszulach, zajęci byli pracą, czemu oczywiście przepis zaprzestania robót w święta prawosławne nie stał wcale na przeszkodzie!

O tem stosowaniu praw i przepisów, a wypełnianiu wzajemnych zobowiązań mogłoby dosyć ciekawych rzeczy opowiedzieć nasze duchowieństwo rzymsko-katolickie. Naszemu biskupowi wileńskiemu, księdzu drowi Awdziewiczowi, zarzucić chyba nie podobna braku umiarkowania, zimnej krwi i taktu. Tymczasem urząd jenerał-gubernatorski dosyć często okazuje mu swe niezadowolenie, przy najdrobniejszych niesłusznych powodach. Po wywiezieniu ks. biskupa Hryniewieckiego do Rosji, administratorowie dyecezji zbyt pochopnie zgodzili się na dzwonienie po kościołach w czasie procesyj prawosławnych. Ks. biskup wileński na to oczywiście zezwolić nie mógł. Stąd pierwszy powód niechęci. Proboszczowi grodzieńskiemu, Małyszewiczowi, słynnemu z ohydnego życia, ale protegowanemu przez rząd wszelkimi sposobami, ks. biskup Awdziewicz wprawdzie, po odbytej pokucie, zgodził się na nadanie probostwa, ale dał mu jedno z mniejszych, co znowu nie podobało się w urzędzie jenerał gubernatorskim. Możecie sobie wyobrazić, jaki niepokój ogarnął katolików grodzieńskich, gdy suspendowany proboszcz pojawił się, po odbytej pokucie, w Grodnie i odprawił tamże mszę świętą. Mniemano powszechnie, że zostanie znowu tamże proboszczem. Na szczęście odjechał wkrótce z Grodna gdzieś na przeznaczoną sobie inną parafię. Objawy niezadowolenia ze strony administracji kraju nie kazały długo na siebie czekać. Rząd zobowiązał się np. pozwolić ks. kanonikowi Harasimowiczowi, mianowanemu administratorem dyecezji przez ks. biskupa Hryniewieckiego, na powrót z wygnania, tymczasem lata mijają, a ks. Harasimowicz, pomimo obietnicy, z Rosji nie wraca. Kler katolicki jest w oczach rosyjskich dostojników administracyjnych tym barankiem z bajki, który mąci wodę wilkowi!

Banda opryszków w Jassach, składająca się z popa, dwóch żołnierzy, dwóch rzeźników i trzech chłopów, popełniła w ostatnich dniach kilka napadów rozbójniczych i morderstw, których ofiarą w centrum prawie miasta padła wdowa Helena Bogasz, wraz z synem i żydówka, mieszkająca poza obrębem miasta. Do wykrycia sprawców przyczynił się pop pewien, na którego również zamach wykonali i któremu 100 frankówkę i jednego dukata zabrawszy, ulotnili się. Tenże zapamiętawszy sobie serję banknotu i znak szczególny na dukacie, uwiadomił o tem policję, której udało się wyśledzić w lokalu publicznym żołnierza, w posiadaniu zrabowanych pieniędzy będącego. Aresztowany przyznał się do zbrodni i wydał spólników, których następnie policja uwięziła.

Beatyfikacja. Niezwyczajne odznaczenie ma spotkać wkrótce kongregację Sióstr św. Wincentego à Paulo, powszechnie Szarytkami zwanych. Arcybiskup Richard rozkazał zeszłej niedzieli we wszystkich kościołach paryskich odczytać zawiadomienie o bliskiej już beatyfikacji założycielki dobroczynnego zakonu, „służebnicy Pańskiej Ludwiki de Marillac".

Ludwika de Marillac, synowica głośnego marszałka de Marillac, ściętego z rozkazu Richelieu'ego, w 20 latach życia, w r. 1613 poślubiła koniuszego Marji Medycejskiej, Le Gras. Owdowiawszy w 34. roku, poświęciła się wyłącznie kościołowi i bliźnim wraz ze św. Wincentym à Paulo założyła kongregację, której 30 000 uczestniczek, rozrzuconych po świecie całym, podziwem są świata całego.

Za życia swego była przedmiotem ogólnej czci i poszanowania, a proboszcz kościoła św. Wawrzyńca, cnotami jej ujęty, napisał jej życiorys.

Obecnie proces apostolski został już przeprowadzony i arcybiskup Richard ogłosił jego rezultat.

Po ukończeniu go, dopiero papież, o ile uznaje to za stosowne, ogłasza beatyfikację.

Wilki. W miejscowości Russpeboul pojawiły się wilki w większej liczbie i mieszkańcom tamtejszym wyrządziły wielkie szkody.

Kara śmierci. Z Belgradu donoszą: Sąd kasacyjny zatwierdził wyrok kary śmierci na hajduczkę Milę. Śmierć nastąpi przez rozstrzelanie. Pierwszy to wypadek w Serbji ukarania kobiety śmiercią.

Ubezwłasnowolnienia syna swego, margrabiego Morès, zażądał książę Vallombrosa. Margrabia, znany antisemita i przywódca robotników, otrzymywał, jak donoszą z Paryża, od ojca 20.000 fr., a od teścia, p. Hoffmann'a z Nowego Jorku, 60 000 fr. rocznie, lecz roztrwonił oprócz tego znaczne sumy i zrobił 800.000 fr. długów.

Znowu sprawa stempla fideikomisowego. *Freisinnige Ztg.* dowiaduje się, że baron Bujack z Prus Wschodnich stał się drogą spadku szczęśliwym posiadaczem wielkich dóbr Beynuhnen w Prusach Wschodnich. Zapragnął jednak stworzyć z dóbr swych majorat i w tym celu wniósł o darowanie mu stempla fideikomisowego, któryby w tym przypadku wynosił poważną sumę 60 tysięcy marek. Sąd nadziemiański w Królewcu petycję bar. Bujacka polecił ministerstwu do uwzględnienia. Organ Richtera zaciekawiony jest, jakie w tej sprawie zajmie stanowisko narodowo-liberalny minister finansów p. Miquel.

Porażenie. Berliński *Staatsanzeiger* z dnia 3. listopada b. r. donosi, że od kwietnia do września w armji pruskiej 121 żołnierzy ucierpiało na porażenie słoneczne, w tej liczbie 6 osób zmarło.

Dobry przykład przezorności dała królowa-rejentka Emma holenderska. Monarchini ubezpieczyła się na sumę 3 miljonów florenów, płatnych królowej Wilhelminie, jeżeli ta matkę przeżyje.

Nekrologja. W Horodence zmarła dnia 10. listopada b. r. Katarzyna Sucharowska, w 16. roku życia.

Zjazd stenografów. Podczas wystawy praskiej odbył się także IV. zjazd stenografów czeskich, który był zarazem pierwszym wielkim zjazdem stenografów z wszystkich ziem słowiańskich. Komitet zjazdu urządził wystawę dzieł etnograficznych, jakie się w krajach słowiańskich pojawiły. Galicję reprezentowały na tej wystawie dzieła p. Józefa Polińskiego, twórcy systemu stenografji polskiej i profesora jej od lat 30 we Lwowie, autora kilkunastu cennych dzieł i podręczników, zaleconych przez kraj. radę szkolną, według których odbywa się nauka stenografji we wszystkich prawie galic. gimnazjach i szkołach realnych. Jury pierwszego zjazdu stenografów słowiańskich uchwaliło jednozgodnie wyrazić p. Józefowi Polińskiemu „szczególne zaszczytne uznanie za znakomitą pracę umiejętną w dziedzinie stenografji" — a odpowiedni dyplom otrzymał p. Poliński w tych dniach od komitetu zjazdu stenografów słowiańskich.

Posag. Namiestnictwo, na przedstawienie pp. dra Feliksa Hönigsmanna i Józefa Kolischera, egzekutorów testamentu Joela Biera, nadało — stosownie do postanowień aktu fundacyjnego w dniu 15. listopada br. — jako w rocznicę śmierci fundatora, posag w kwocie 350 zł., za rok 1891: Sarze Reisie Schulwolf, córce Abrahama i Ryfki Schulwolfów, ubogiej krewnej fundatora.

Postęp. Do krakowskiego lekarza-dentysty, dra Starachowicza, przybyła z okolic Krakowa włościanka, która zażądała wprawienia trzech zębów w dolnej szczęce. Chłopka bardzo inteligentnie opowiedziała doktorowi swoje cierpienia, a następnie poddała się operacji. Ku wielkiemu zdziwieniu kumoszek, kobiecina powróciła do domu ze wszystkimi zębami. Postęp najwidoczniejszy.

Wypadek w teatrze. Z Lugdunu donoszą, że podczas przedstawienia w „Grand Théâtre" zapaliła się na jednej z baletniczek gazowa suknia, od której w okamgnieniu zajęły się suknie dwóch innych baletniczek. Odrazu stanęły nieszczęśliwe w płomieniach. Żyją one jeszcze, lecz nie ma nadziei utrzymania ich przy życiu.

Wydział Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej uprasza szan. publiczność, aby lekcje i zajęcia biurowe zgłaszała do tegoż wydziału.

Wydział poleca kandydatów dopiero po należytem poznaniu takowych, na zgłoszone zajęcia; mogą mieć przeto strony interesowane rękojmię, iż poleceni kandydaci sumiennie obowiązki swe spełniać będą.

Zgłoszenia listowne prosimy przesyłać pod adresem: „Bratnia pomoc, [illegible] 30, II. piętro". Zgłoszenia ustne przyjmuje się w godzinach od 12—1 i od 6—7.

Rocznica listopadowa. Komitet, zawiązany we Lwowie dla obchodu 61. rocznicy powstania listopadowego, urządza w niedzielę 29. bm., w sali „Sokoła", wieczorek muzyczny dla osób zaproszonych. Osoby, któreby w dniach najbliższych zaproszenia nie otrzymały, będą mogły upomnieć się o nie u komitetu. Adres tegoż wkrótce wskażemy.

Zwiastunem zimy, która już niezadługo do nas zawita, jest walne zgromadzenie członków Towarzystwa łyżwiarskiego. Odbyło się ono onegdaj popołudniu przy udziale 16 właścicieli wyostrzonych już „halifax'ów". Przewodniczył prezes p. Łaszowski, a jako sekretarz fungował gorliwy łyżwiarz, pan J. Smutny.

Ze sprawozdania wydziału dowiedzieliśmy się, że ubiegły sezon był dla łyżwiarzy bardzo pomyślny, gdyż liczył 81 dni „ślizgawkowych". Muzyka przygrywała na stawie 38 razy i w tym kierunku Towarzystwo lwowskie przewyższyło nawet — Wiedeń... Swietnie wypadł wielki festyn (corso kwiatowe), oraz zabawa dla dzieci. Oprócz tego urządzano często wyścigi, odznaczając zwycięzców medalami. Liczba członków podniosła się o 40 procent, co jest najlepszym dowodem świetnego rozwoju Towarzystwa.

Frekwencja publiczności, używającej ślizgawki, jakoteż delektującej się widokiem pięknych ewolucyj łyżwiarzy, również bardzo znacznie się zwiększyła, przysparzając kasie znaczne dochody. Zamknięcie rachunków wykazuje bowiem dochód zł. 6 883·64, gdy natomiast rozchody wynoszą tylko 3.874·26. Majątek Towarzystwa 4.667·21.

Po przyjęciu tego sprawozdania do wiadomości i udzieleniu wydziałowi absolutorjum, przystąpiono do uzupełniającego wyboru 3 członków wydziału. Wybrano pp.: dra Jelenia, rotmistrza Bollera i dra Dębickiego.

Onegdajsza herbatka. Salomejki dopięły celu, bo przy wesołych dźwiękach kapeli, miały przeważnie płci pięknej wielu przedstawicieli. Więc kiewnych Marsa w randze i broni nieprzeliczony tłum wojowniczy i mistrzów pióra, prawa i słowa, któż ich wyliczy? A i mężatki i panien grono także, jakby się zamówiły, niechcąc za brzydką [illegible] zostać pono — razem przybyły. I tłum ten cały barwny i strojny, po kasynowej drepce wśród sali ten przyjemnego na gwałt udaje, bo do blondynki cholewki smali. A ten, jak posąg, na tę brunetkę atak oczami już rozpoczyna... Szkoda idylla wnet się przerwała, bo już wybiła siódma godzina.

Zabawa towarzyska urządzona w sobotę wieczorem w Kasynie miejskiem — udała się doskonale. Wielką salę przemieniono w improwizowaną restaurację, a do kolacji przygrywała muzyka 30. p. P. pod kierownictwem p. Rolla. Wielkie potpourri Ziestlera „Sen rezerwisty", oraz „Ptasznik z Tyrolu" cieszyły się ogromnie powodzeniem. Zabawa była bardzo ożywiona i przeciągnęła się do godziny 1 w nocy.

Sprawa rozlepiania klepsydr na rogach ulic, jak się dowiadujemy, była wczoraj przedmiotem obrad gremium magistratu. Spodziewamy się, że magistrat załatwi tę sprawę stanowczo w myśl słusznych żądań ogółu publiczności, niepotrzebnie alarmowanej. Jeżeli w innych miastach plakaty pośmiertne lepione są tylko na murach kościołów, to Lwów nie potrzebuje być pod tym względem wyjątkiem. Zresztą przeciw wydaniu odpowiedniego nakazu nie stoi zgoła nic na przeszkodzie, a prywatny interes jakiegoś przedsiębiorcy nie może nawet iść w rachubę. To też mamy wszelką nadzieję, że w najbliższym czasie klepsydry znikną z murów miasta.

Bardzo liczna publiczność pospieszyła onegdaj po południu do sali „Sokoła", gdzie koncertowała muzyka 55. pułku piechoty pod batutą kapelmistrza p. Kiesowskiego. Program zawierał w pierwszej części same nowości muzyczne, a między innemi odegrano *Cavalleria rusticana*. Muzyka grała bardzo dobrze uwydatniając wszystkie piękności zawarte w kompozycji Mascagni'ego. Uwerturę do opery z „Halki" przyjęła publiczność grzmiącymi oklaskami, których nieszczędzono także kapelmistrzowi, p. Kiesowskiemu, za solo skrzypcowe w Leonarda „Fantazji wojskowej". Pomimo tego przyznajemy z całą otwartością, iż cenimy bardziej p. Kiesowskiego, jako kapelmistrza, niżeli jako skrzypka solistę. Wspaniały „chór żołnierzy" z „Hugenotów" zakończył onegdajszy udały koncert. Następnej niedzieli produkować się będzie kapela 80. pułku piechoty, a ceniony słusznie kapelmistrz p. Friedrich, przygotował nowy, a bardzo interesujący program. Przy tej sposobności wyrażamy nadzieję, że w niedługim czasie usłyszymy także „Harmonję", którą „Sokół", choćby ze względu na zbliżającą się uroczystość jubileuszową, powinien jak najwięcej popierać.

Korespondencja redakcji. Pani M. z K. D. w Stanisławowie. — Jeśli pani fotografję nadeszle, zostanie ona pomieszczoną w albumie.

Pani R. D. w M. — Moglibyśmy odpowiedzieć dopiero po przejrzeniu rękopisu. — Przekładów nie moglibyśmy zużytkować.

Panu R. N. we Lwowie. — „Pele mele" pomimo epizodów, zdradzających prawdziwy humor — dla nas się nie nadaje.

Na fundację im. Ad. Mickiewicza, utworzoną przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, złożyli w drugiej połowie października pp.: profesorowie gimn Prof. Szneider od filji gimn. Franciszka Józefa we Lwowie zł. 4; prof. Parasiewicz od grona sem. naucz. w Tarnowie 2·30; prof. Goliński od grona gimn. przemyskiego 8. W listopadzie: prof. M. Krynicki od grona samborskiego 6·90; dr. Z. Uranowicz od grona złoczowskiego 5; prof. Rzepiński od grona wadowickiego 1·40; Z. Morawski od grona gimn. tarnowskiego 6·50; prof. Janelli od grona szkoły realnej we Lwowie 2·50; prof. Parylak od gimn. IV. we Lwowie 3·40 gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 3·40; prof. Lorkiewicz od grona gimn. stanisławowskiego 4·65; prof. Polak od grona gimn. św. Jacka w Krakowie 6·89; prof. Vetulani od grona sanockiego 5.

Ogół wkładek, złożonych wraz z kwotą zapowiedzianą, wynosi z dniem dzisiejszym 2157 zł. 86 cnt. W imieniu wydziału: *Józef Czernecki*, ul. Chorążczyzny l. 12 a.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego, odbędzie się w środę, dnia 18. bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu towarzystwa (Rynek l. 30. — I. piętro).

Na porządku dziennym: P. Libański: O przyrządach do mierzenia natężeń mostów żelaznych.

Humorystyczny kalendarz „Śmigusa" na r. 1892 jest do nabycia w administracji pisma naszego. Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* nabywać mogą kalendarz ten po cenach zniżonych, a to prenumeratorowie miejscowi po **40** cnt., zaś zamiejscowi po **45** cnt (wraz z przesyłką pocztową). Kieszonkowy kalendarzyk nader ozdobnie wydany kosztuje **20** ct. z przesyłką pocztową **22** ct.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Występy p. Mierzwińskiego w Warszawie ulegną zwłoce, a to z powodu silnego zaziębienia, jakiemu uległ artysta, a które uniemożliwia na czas jakiś wychodzenie z mieszkania. — Wincenty Rapacki z okazji ukończenia 30 lat pracy scenicznej, otrzymał od dyrekcji teatrów warsz. zezwolenie na urządzenie poranku artystycznego. Poranek ten, z którego dochód przeznaczony jest dla artysty, odbędzie się w teatrze Wielkim.

Repertoar teatralny. Dziś we wtorek „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3. aktach Karola Zeller'a; jutro we środę po raz drugi „Koniec Sodomy", sztuka w 5. aktach Hermana Sudermann'a.

Przedstawienie amatorskie niedzielne w „Gwieździe" przypomniało lepsze czasy amatorskiej sceny towarzystwa i choć nie było bez usterek, właściwych dyletantom, to jednak werwa, przejęcie się i humor, z jakim odegrano „Dwu złodziei", zasługują na wszelkie uznanie. Że przeważna część uznania należy się pannie Koszyckiej, oraz pp.: Waśniewskiemu i Sponerowi, tego nie zaprzeczy żaden z widzów, których się wcale liczna rzesza w niedzielę zebrała. Wśród tej rzeszy zauważyliśmy wielu majstrów z rodzinami. Brawo! radzibyśmy, aby ogół rękodzielników samoistnych, zawsze czynnie przyczyniał się do rozwoju „Gwiazdy" - a z pewnością nie znajdzie się tam miejsca dla wichrzeń „socjalistów", o których się więcej mówi, dla wykrętu, aby zrzucić z sumienia odpowiedzialność za nietroszczenie się stowarzyszeniem, gdzie się spędziło młodość i skąd się wyszło na dzisiejsze stanowiska. (*kr.*).

Teatr ruski pod dyrekcją p. Biberowicza, rozpoczyna z dniem 5. grudnia b. w Stanisławowie w nowej sali teatralnej szereg przedstawień.

„Pan Tadeusz" jako dramat niemiecki. Pan Engelbert Rehbronn — a więc Niemiec — upatrzywszy w „Panu Tadeuszu" widocznie wielkie warunki sceniczne — czegośmy wszyscy, mimo całej czci dla tego arcydzieła, spostrzedz nie mogli — przerobił go w tym celu odpowiednio i wydał świeżo w Poznaniu p. t. „*Junker Thaddaus*", *Schauspiel in 5 Aufzügen*. Zarówno myśl, jak i jej przeprowadzenie, mocno chybione.

„Konrad Wallenrod" w dramacie francuskim. Nakładem księgarni Levy'ego ukazało się w Paryżu dziełko pt. „*Wallenrod, tragedie en cinq actes*. Autorem jego jest p. V. Leroux.

„Przegląd powszechny" w zeszycie listopadowym zawiera między innemi księcia Pawła Sapiehy „Listy z podróży do Azji". Młody nasz rodak przejechał niedawno całą Syberję południową wzdłuż i dotarł aż do Oceanu spokojnego. Z ciekawej a nieozbawionej niebezpieczeństw i mało przez kogo dotąd przebytej drogi, pisywał listy do rodziny, listy, w których z całym wdziękiem poufnej pogadanki odbijania się piękna dusza młodego, bardzo wykształconego i pełnego zapału człowieka, który umie patrzyć, umie myśleć, przytem przez swoje stosunki ma ułatwioną drogę tam, gdzie innym wstęp zamknięty, a to, co widzi i co myśli, umie też zajmująco opisać. Wskutek namowy przyjaciół listy te, nieprzeznaczone do druku, zostają wydane obecnie. Część pierwsza, obecnie ogłoszona, doprowadza czytelnika przez Djakowar, Belgrad, Stambuł do Kairu i Bulaku.

„Tygodnika ekonomicznego", wychodzącego jako dodatek do *Ekon. Polsk.*, wyszedł nr. 46. i zawiera: Ostatnie wiadomości z dziedziny klęsk gradowych; Nowa sieć kolejowa; Kronika ekonomiczna (dr. X.); Z targów zbożowych; Wiadomości handlowe (dr. M.); Kurs giełdy wiedeńskiej; Cennik izby handlowo-przemysłowej we Lwowie; Ogłoszenia.

Nowy biust Mickiewicza wykonał zakład artystyczny p. Zacchi'ego. Biust ten, któremu za wzór służył portret Horowitza, odznacza się nadzwyczajnem podobieństwem i pięknością wykonania.

Teatr.

(„*Perichola*". — „*Dobry numer*").

Offenbachowska „Perichola" znalazła onegdaj popołudniu, mimo długoletniego żywota scenicznego, spory zastęp zwolenników.

Panie Radwan, Skalska i Kasprowiczowa grą i śpiewem przyczyniały się do udatności przedstawienia.. Tę samą zasługę przyznać wypadnie panom Skalskiemu, Laskowskiemu i Gasińskiemu.

Sympatyczny nasz tenor p. Jerzyna był w bardzo dobrem usposobieniu, co też nie pozostało bez wpływu na resztę otoczenia..

Wieczorem powtórzono po raz czwarty „Dobry numer" Abrahamowicza i Zielińskiego, który okazał się w istocie dobrym numerem dla tutejszej sceny.

Oklaskiwano więc z zapałem wszystkie aluzje do naszych stosunków urzędniczych, tak obficie nagromadzone w sztuce, jak niemniej wykonawców.

Wśród nich pani Kwiecińska, oraz panowie Woleński, Walewski i Zboiński zasłużyli na szczególniejsze uznanie.

Teatr zapełniła bardzo liczna publiczność. Z...

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z prasy. „Rolnik" pomieszcza w ostatnim numerze (z dnia 14. bm.) zajmujący artykuł „Mleczarnia udziałowa Kildevald w Danji", którego wskazówki mogą się przydać zarządom takich mleczarń i u nas. Niemniej godną jest uwagi praca p. Wł. Szybińskiego „O hygienicznem znaczeniu gruntu".

„Tygodnik ekonomiczny" pomieszcza cenną pracę przez p. K. Michalewskiego „Ostatnie wiadomości z dziedziny klęsk gradowych".

„Gospodarz" w nr. z dnia 1. bm. zawiera: „O zacieraniu kukurudzy" przez K. Hordyńskiego, „Z praktyki" Albina Bilika i „Rozmaitości.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 46 „BLUSZCZU" za listopad Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Przegląd polityczny.

* W rozprawie przy tytule „ministerstwo obrony krajowej" zabrał głos p. Popowski i domagał się usunięcia postanowienia, skazującego jednorocznego ochotnika na drugi rok służby wojskowej w razie, gdy nie zda egzaminu oficerskiego. Wszak cztery miesiące wystarczą na powetowanie tego, co do ponownego przystąpienia do egzaminu potrzeba. Mowca domagał się, ażeby minister obrony krajowej poczynił w tym duchu przedstawienia ministrowi wojny. W dalszym ciągu domagał się mowca rozszerzenia prawa o wdowach i sierotach na tych, którzy ucierpieli przy manewrach.

* Od posła Aleksandra Barwińskiego otrzymało *Diło* oznajmienie, że nie przyjął kandydatury do Sejmu z okręgu włościańskiego buczackiego, a to z tego powodu, że będąc zajętym w radzie państwa dotychczas nie mógł i do dnia wyborów nie będzie mógł jawić się przed wyborcami.

* Komisja spraw zewnętrznych delegacji węgierskiej na sobotniem posiedzeniu sobotniem przyjęła bez zmiany budżet ministerstwa spraw zagranicznych, wraz z kredytami dodatkowymi, i zatwierdziła przedłużenie pełnomocnictwa do użycia jednego uchwalonego już kredytu. W ciągu rozprawy, na uwagę Emericha, że chciałby, ażeby więcej Węgrów zatrudniano w dziale ministerstwa spraw zagranicznych, mianowicie na wyższych posadach, oświadczył hr. Kalnoky, że starał się o to usilnie. Wykaz liczbowy Węgrów zatrudnionych w ministerstwie spraw zagranicznych, którego sobie Emerich życzy, przedłoży hr. Kalnoky na najbliższej sesji. Komisja uchwaliła przyjąć te oświadczenia do sprawozdania. Hr. Kalnoky przedłożył następnie dokładne statystyczne daty o wywozie z Austro Węgier do Saloniki, z których widać, że Austro-Węgry w roku 1890 tylko o mało co po za Anglją pozostawały, że posiadają największy eksport w tej stronie, i że mają pomyślne nadal widoki.

* We Wiedniu pojawiła się właśnie pod tytułem „*Ceterum censeo* słowa ostrzeżenia dla mężów stanu i reprezentantów ludów Austrji", broszura pióra znanego pisarza wojskowego, Gustawa Dawida. Broszura omawia w ostrych słowach deficyt wojskowy, jaki właśnie panuje w Austro-Węgrzech, i gani, że rzeczywiste potrzeby wojskowe są postponowane rzekomym interesom finansowym. Autor mówi między innemi, że rzeczywiste nadzwyczajne potrzeby wojskowe wymagają jeszcze $5^1/_2$ miljonów. Wszystkie wielkie państwa europejskie, nawet ekonomicznie tak osłabione Włochy, przynoszą swym armjom tak pod względem liczby żołnierza, jak pod względem uzbrojenia wojska, daleko większe ofiary, niżeli Austro-Węgry. W Niemczech ciężary te wynoszą dwa razy tyle, co w Austrji, we Francji nawet trzy razy tyle, co w Austrji. W szczególności trzeba — zdaniem autora zaradzić brakowi oficerów z powołania.

* Z Rzymu donoszą, że na konferencji pokojowej oświadczył hr. Brochocki, iż wystosował był do prezesa Koła polskiego w Wiedniu depeszę, w której wzywał go, aby z całem Kołem przybył do Rzymu na konferencję pokojową i przedłożył na niej stan prowincyj polskich, podległych berłu rosyjskiemu, jakoteż, aby wykazał potrzebę domagania się od Europy, żeby wyswobodziła te polskie prowincje z pod jarzma rosyjskiego i połączyła je z monarchją austro-węgierską, jeżeli chce zapewnić Europie dobrodziejstwa stałego pokoju, opartego na wolności, równości i braterstwie. Na to otrzymał hr Brochocki od prezesa Jaworskiego odpowiedź, że z powodu bardzo ważnych dla Galicji rokowań nad decentralizacją kolejową, deputowani polscy nie mogą temi dniami opuścić Wiednia.

* *Deutsche Ztg.* donosi, iż wszelkie wiadomości o mającem rzekomo nastąpić objęciu kolei Północnej w zarząd państwa, są bezpodstawne, gdyż ani ze strony rządu, ani dyrekcji kolei nie poczyniono w tym względzie żadnych kroków.

* Jedno z najpoważniejszych pism w prasie europejskiej *Journal de Genève* zamieszcza długi artykuł, omawiający obecne położenie w Rzymie. Autor artykułu owego, zapisując wiadomość telegraficznego biura Havasa, iż liberałowie włoscy gotowi są w danym razie wysadzić Watykan w powietrze, bierze ich w obronę, zapewniając, że „imputować Włochom, choćby byli radykałami nawet, zamiar zniszczenia dzieł sztuki, jest to rzucać oszczerstwo na ten naród, który szukał zawsze chwały w tem, iżby zachować nienaruszonym drogocenny depozyt wielkich przodków i odzyskać jego posiadanie, kiedy ręce,, które nie zawsze były dłońmi barbarzyńców, zabrały go chwilowo." W obec tego twierdzenia genewskiego dziennika odzywa się rzymski *Moniteur* i w długim artykule wykazuje optymizm genewskiego organu, stwierdzając, iż Rzym coraz szybciej zdąża do krwawych i brutalnych wypadków, przygotowujących się w lożach i pracowniach sekciarskich i że skoro sposobna nadejdzie chwila, wybuchną one z pewnością, rzecby można: matematyczną. Półurzędowy organ papieski uważa radykałów włoskich zdolnymi do wszystkiego, nawet do wysadzenia w powietrze Watykanu. *Moniteur* dwie stawia ostateczności: „albo rewolucja opuści Rzym, albo też wysadzi w powietrze papieża i zburzy Watykan. Ogłosiła to ona cynicznie przez usta jednego z swych koryfeuszy; wypadki z 2 października były tylko słabą próbą, inne po nich nastąpią; ostateczne wykonanie i urzeczywistnienie tego zamiaru zawisło tylko od okoliczności. Kto wie czy za lat kilka nie zobaczymy, jak historyk jakiś będzie wśród dymiących szczątków i świeżych ruin Miasta Wiecznego szukał dokumentów do dziejów ostatnich organ Rzymu?"

* Gdyby wierzyć najnowszym doniesieniom z Rio Janeiro, zwłaszcza dzisiejszej depeszy o rewolucji na północy, przypuszczaćby należało, że myśl przywrócenia monarchji rozpowszechniać się zaczyna w sferach politycznych brazylijskich. Wybranemu przeciw dyktatorem, p. de Gama przypisują, jakeśmy już nadmienili, zamiar powołania do kraju zdetronizowanego cesarza. Świeżo znów donoszą, że dyktator Fonseka zawiązał rokowania ze stronnictwem monarchicznem. Wiarogodności tego ostatniego doniesienia ocenić trudno; sam fakt jednak, że tego rodzaju wiadomość mogła się rozejść w Rio Janeiro, świadczy wymownie o nastroju umysłów; nie jest ona zresztą nieprawdopodobną. Fonseka, uwikławszy się w trudności bez końca i poróżniwszy się z republikanami, może uważać przywrócenie monarchji za najdogodniejsze i najbezpieczniejsze dla siebie wyjście. Co się tyczy Dom Pedra, miał on oświadczyć jednemu z redaktorów *Figara* paryskiego, co następuje:

„Czy Brazylja tęskni za ojcowskim rządem? czy przekonała się, że nowy rząd jest tylko rządem partji, wyzyskującej ją na swoją korzyść? czy wdzięczność i sprawiedliwość wzięły górę nad niewdzięcznością i niesprawiedliwością? — wszystkiego tego nie wiem, utrzymują, że komendant de Gama mianowany został przeciwdyktatorem. Jeżeli pozostał on tem, czem był dawniej, to jest gorącym stronnikiem cesarstwa, wyniesienie go mogłoby sprowadzić przywrócenie monarchji, ale to są wszystko przypuszczenia i konjunktury. Jedno tylko powiedzieć mogę, że na wygnaniu narodu mego kochać nie przestałem i że gdyby mnie wezwał do siebie, podążyłbym natychmiast do ojczyzny".

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 14. listopada. Na prośbę Jaworskiego przesłał Taaffe telegraficzne zapytanie do cesarza, bawiącego w Goedöllö, czy zwrot z przemówienia cesarskiego do prezesa Koła o groźnej sytuacji politycznej ma być podany do publicznej wiadomości.

Z tego powodu Koło polskie w swym komunikacie wstrzymało się z ogłoszeniem tego zwrotu mowy cesarza. (*N. R.*)

Rzym 14. listopada. Wniosek del. Brochockiego, przedłożony wczoraj międzynarodowemu kongresowi pokoju, opiewa: Ponieważ pokój tylko przez obalenie wszelkich despotycznych rządów i tylko wtedy trwale może być zapewniony, gdy państwa uszanują prawa narodowe wszystkich swoich narodowości, przeto należy rozpocząć agitację w tym celu, aby cara skłonić do udzielenia swoim ludom konstytucji i do zapewnienia praw narodowych mieszkańcom prowincyj polskich pod jego panowaniem. (*N. R.*)

Budapeszt 16. listopada. Prymas ks. Vaszary i arcybiskup ks. Czaszka, złożyli dziś przysięgę w ręce cesarza, poczem minister sprawiedliwości Szilagyi, złożył przysięgę jako tajny radca. (*G. L.*).

Lens 16. listopada. Delegaci okręgu kopalni węgla z Pas de Calais, postanowili 48 głosami przeciw 47 przystąpić do ogólnego bezrobocia. Wieść o tem wpłynęła niepomyślnie, wywołując przesilenia handlowe. (*G. L.*)

Berlin 16. listopada. Bawiący tu chwilowo ambasador austrjacki w Petersburgu, br. Wolkenstein pojechał z żoną do Poczdamu zaproszony na obiad przez cesarza niemieckiego. (*G. L.*).

Paryż 16. listopada. Dom Pedro oświadczył kilku osobistościom kolonji brazylijskiej, że jest gotów, jeśli naród obecności jego sobie życzy, powrócić do Brazylji, ażeby w podeszłych swoich latach wyświadczyć usługę ojczyźnie i zapewnić jej jedność, wielkość i nietykalność całości (*G. L.*)

Audjencja u cesarza.

Wiedeń 15. listopada.

Po sprawozdaniu posła Bilińskiego w sprawie decentralizacji kolei państwowych, wygłoszonem na piątkowem wieczornem posiedzeniu Koła, zdawał sprawę prezes Jaworski z audjencji u cesarza. Oświadczył on, iż ukazywały się w dziennikach, nam nieprzyjaznych, wieści, które mogły nam tylko szkodę przynieść. Ażeby te wieści nam nie zaszkodziły, postanowił prezes udać się do monarchy, by mu całą sprawę wyjaśnić, jakoteż zamierzał zwołać Koło, by tajemnicę, sumiennie do tej chwili dotrzymaną znieść. Rząd atoli oświadczył mu, iż cesarz sam wezwie prezesa w tejże sprawie i prosił, ażeby dla dobra rzeczy tajemnica i nadal zachowaną została.

W środę został Jaworski do cesarza wezwany na czwartek, a gdy przed monarchą się jawił, cesarz przemówił do Jaworskiego: „Proszę powiedzieć Kołu polskiemu, że do nieuwzględnienia niektórych żądań powoduje mnie obecne położenie polityczne. *Die Lage ist ernst; die Lage ist sehr ernst*, mówił cesarz i oświadczył, że co w sprawie decentralizacji zrobiono, zrobił on sam, że nikt go do tego nie nakłaniał.

Prezes Koła p. Jaworski podziękował cesarzowi za to przywołanie na posłuchanie, które mu daje sposobność wypowiedzieć stanowisko, jakie Koło zajęło. Nie żądaliśmy wyjątkowego stanowiska, ale tego, co uważaliśmy za możliwe i usprawiedliwione. „W żądaniach naszych — mówił dalej szan. prezes — mieliśmy na oku bezpieczeństwo ruchu; gdyż jest to cud Boży, iż przy obecnych złych urządzeniach, żadne nieszczęście w Galicji na kolejach się nie wydarzyło. A zawdzięczyć to należy zdolnym i sumiennym urzędnikom, którzy się rekrutują z krajowców. A dlatego żądaliśmy jednej dyrekcji w kraju, ażeby w razie upaństwowienia kolei Ferdynanda nie utworzono czterech dyrekcyj w Wiedniu, w którychby zasiadali tylko synowie Wiednia. Racz. najj. panie, uwzględnić, ażeby nasi krajowcy byli umieszczeni i w dyrekcji w Wiedniu, której dostarczymy najtęższych sił. Dlaczego zaś władze wojskowe sprzeciwiają się radom kolejowym, tego nie rozumię, gdyż decyzja zawisła od dyrekcji w Wiedniu, a tylko *Gutachten* od owej rady. Żądania nasze są bardzo skromne, wywołane potrzebami kraju. Unikaliśmy wszystkich drażliwych punktów, gdyż ani o wysokości taryfy, ani o *Dienstsprache* nawet nie wspomnieliśmy.

„Ja chętnie przyjmę wyrzuty — mówił dalej Jaworski do cesarza — jakieby na mnie spadły, czy w Kole, czy w kraju, jeżeli tylko życzliwość (*Wohlwollen*) twoja, najjaśniejszy panie, dla naszego kraju zachowaną i nadal zostanie".

Z Koła polskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 16 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Koła domagał się D. Abrahamowicz zwołania osobnego posiedzenia Koła, celem obrady nad zupełnie obecnie zmienioną sytuacją i nad kwestją występowania przy debacie finansowej. Wniosek ten poparli pp. Chrzanowski, Szczepanowski, Kozłowski, Rutowski. Przy tej sposobności podniósł p. Kozłowski, że ostatnie wystąpienie Gautscha w sprawie języka niemieckiego dotknęło boleśnie Polaków, którzy mają prawo i obowiązek wymagać, aby z ław ministerjalnych nie padały podobne słowa. Jaworski przyrzekł zwołać posiedzenie. Rutowski krytykował ostro budżet ministerstwa rolnictwa, w którym Galicja zupełnie nie jest uwzględnioną. Tożsamo podnieśli Chrzanowski i Czecz, który żądał, ażeby upoważniono go co do tego przemawiać w izbie Przemawiali jeszcze Kozłowski Jędrzejowicz, Wielowiejski, Kopyciński i Potoczek.

Jaworski zaznaczył w końcu, że doniesienie *Tagblatt*'u Szepsa nie jest prawdziwe i że on postara się wszelkiemi sposobami, ażeby odkryć sprawcę.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Cieszyn 16. listopada. Poseł Stalmach umarł wczoraj, pogrzeb we wtorek popołudniu.

Wiedeń 16. listopada. Podkomisja węgierskiej delegacji zajmowała się wczoraj sprawą budowy kilku mieszkań dla ambasad i poselstw.

Wiedeń 16. listopada. Kalnoky miał się poufnie wyrazić, że sytuacja dzisiejsza acz pokojowa, jest jednak wcale nie pewna i niepodobna w osądzaniu jej być optymistą.

Wiedeń 16. listopada. W sprawie ogłoszenia sprawozdania Jaworskiego z audjencji u cesarza, dowiaduję się co następuje: Treść słów cesarskich zakomunikował ustnie Kołu, dodając, że będzie je można ogłosić dopiero po porozumieniu się z hr. Taaffe.

Tego jednak co powiedział nie uchwalono zatrzymać w tajemnicy.

Tymczasem już dzień przed posiedzeniem Koła krążyły pogłoski, że treść słów cesarskich jest doniosła i wysoce poważna.

W sobotę pojawiły się w *Tagbl.* Szepsa słowa rzekomo przez cesarza wypowiedziane, o konieczności wojny z Rosją, którą głód do tego popchnie.

O ile słowa te są prawdziwe, trudno powiedzieć, gdyż Koło odstąpiło od zamiaru ogłoszenia słów cesarskich.

Jednakże z tego co się z ust posłów dowiedzieć można, nie ulega wątpliwości, że mowa była wysoce poważna.

Berlin 16. listopada. *Reichsanzeiger* ogłasza, że od kwietnia do sierpnia b. r. zachorowało w 16 korpusach pruskich 121 żołnierzy na udar mózgowy skutkiem gorąca. Z tych 6 ludzi umarło.

Austrjacki ambasador z Petersburga br. Wolkenstein bawi w Berlinie.

Wśród depozytów zdefraudowanych przez Maassa, znajduje się fundacja ces. Wilhelma (20 000 mr.) i pieniądze sierocińskie (100 000 mr.).

Paryż 16. listopada. Pisma konstatują, że rewolucja w północnych częściach Brazylji ma charakter monarchiczny.

Domy bankowe zostały zawiadomione z Rio Janeiro, że tamtejsze urzędy nie przyjmują szyfrowanych depesz.

Paryż 16. listopada. Francuski gabinet postanowił przedłożyć izbie *exposé* o sytuacji politycznej.

Ateny 16. listopada. Krążą pogłoski, że na króla zamierzony był zamach, jednak udaremniony.

Petersburg 16. listopada. Wydany został zakaz wywozu owiec z portu w Libawie. Urzędownie skonstatowano, że skutkiem nieurodzaju kartofli ponosi Królestwo 30 miljonów rubli straty.

Wiedeń 16 listopada Komisja budżetowa austrjackiej delegacji rozpoczęła w południe debaty nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

P. Chlumecky zapytywał co do ogólnej sytuacji i co do rokowań handlowo politycznych, a p. Suess co do stosunku Austrji do Rumunji.

Następnie zabrał głos hr. Kalnoky i przedłożył swoje *exposé*. Na wstępie powołał się na oświadczenie, złożone przedwczoraj w komisji węgierskiej.

Wiedeń 16. listopada. Hr. Ryszard Clam-Martinitz, znany konserwatysta, zmarł wczoraj w Czechach.

Wiedeń 16. listopada. Dzisiejsza *Montags revue* donosi, że *Wien Tagblatt* w dzisiejszym numerze wieczornym ogłosi, iż sam wzywa władze, aby wytoczyły mu śledztwo sądowe o przestępstwo z §. 308 ustawy karnej, tj. o rozszerzanie fałszywych, niepokojących pogłosek.

Stambuł 16. listopada. Sułtan przyjmował wczoraj ambasadora rosyjskiego Nelidowa, który przyszedł pożegnać się przed wyjazdem do Krymu dla powitania tam cara; następnie przyjął sułtan, składającego hołd nowego patrjarche ekumenicznego Neofitosa. Z końcem najbliższego tygodnia wyszle sułtan prawdopodobnie osobne poselstwo do Liwadji, zapewne Szakira paszę, albo Fuada paszę z jednym z dygnitarzy dworu i kilku oficerami.

Londyn 16. listopada. W tutejszych kołach giełdowych obiega pogłoska, iż Rosja zaciągnie wkrótce nową pięcioprocentową pożyczkę za granicą.

Medjolan 16. listopada. Meeting w teatrze Canobiana, zebrany przeciw ustawie gwarancyjnej, na który zgromadzili się przywódcy radykałów, socjalistów i anarchistów, został przez władzę policyjną rozwiązany, ponieważ przewodniczący chciał odczytać obrażające papiestwo, a z duchem zgromadzenia jednoczące się oświadczenie, przesłane przez stowarzyszenie z gminy Sanctapiano.

Ateny 16. listopada. W sobotę powstała na giełdach pogłoska, iż w Kopenhadze przedsięwziął ktoś zamach na króla greckiego, ale że się ten zamach nie powiódł. Owoż *Agence du Midi* ogłasza, iż do Aten nie nadeszły z Kopenhagi żadne telegramy, donoszące o zamachu na króla Jerzego i prawdopodobnie muszą rozsiewane w tej mierze pogłoski polegać na nieporozumieniu.

Wiedeń 16. listopada. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 11·75, żyto 11·45, owies 7·15, kukurudza nowa 6·74.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Fortepian krótki tanio do sprzedania. Sapiehy 63. 911

Biuro wywiadowcze Ostrowskiej w Stanisławowie. 907

Kaucjonowana **ekspedytorka** pocztowa, zdolna do samoistnego prowadzenia skombinowanego urzędu, poszukuje administracji lub odpowiedniej posady. Zgłoszenia do urzędu pocztowego. 912

Biuro wywiadowcze *Stanisława Sataly*, Lwów, ul. Halicka 15, poleca wszelkiego rodzaju doborową służbę dworską. 865

Nie zwykła sposobność! Zakupione ubrania i resztki sukna w spółce krawieckiej, bardzo tanio rozsprzedaje Zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny.

1 litrowa butelka 90 centów. Z żyta czysto 8-letnia **żytnia wódka** bez cukru i bez anyżu w skutkach zastępuje koniak. Poleca handel **Karola Bałłabana**, we Lwowie.

„IMPRESSA" dla ogłoszeń interesów handlowo-przemysłowych, przyjmuje wszelkie **anonse** do ogłaszania w dziennikach po najtańszych cenach. Adres: „Impressa" Lwów. 902

Ajent, młody człowiek, obznajomiony ze stosunkami handlowymi, z kaucją 150 zł. i 10 zł., znajdzie zaraz umieszczenie. Wiadomość: Biuro wywiadowcze Lwów, Wałowa 12. 915

Katoliczka w średnim wieku z kaucją 300 zł., znajdzie zaraz umieszczenie jako zastępczyni już istniejącego interesu. Wiadomość: Biuro wywiadowcze, Lwów, Wałowa 12. 914

Liszaje, wszelkie słabości skóry, wyrzuty skórne, usuwa ogólnie ulubione mydło fiołkowe i woda fiołkowa. Ceny mydła fiołkowego 40 cnt. Wody fiołkowej 60 ct., wyrobu ***Adolfa Pokornego***, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15. Skład w Stanisławowie w apt. p. ***Macury***.

KUFRY i wszelkie przybory podróżne, najtaniej u **Pawła Langnera**, Lwów, Halicka 16.

Lekarz, katolik, znajdzie natychmiast bardzo dobrą praktykę. Miasto 8.000 ludności, przeważnie katolików, ma jednego lekarzą **izraelitę**. Adres: Lenert poste restante Lwów. 908

Leśnik fachowy z wyższym egzaminem państwowym poszukuje posady. Łaskawe oferty: A. Cz. poste restante w Jaśle. 905

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania kawalerskie, frontowe, eleganckie, większe lub mniejsze, z odpowiedniem pomieszczenie dla służby lub obsługą w domu, od różnych terminów wynajmuje Zarząd realności ***Emilia Bertemiljana Brajera***, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Kurkowa 25, dwa pokoje z kuchnią.

3 lub **4** pokoje, kuchnia, spiżarnia. — Długosza 23.

Sklep i magazyn zaraz do wynajęcia ul. Akademicka 3.

Trzy pokoje z kuchnią. Kopernika 2², na dole zaraz do wynajęcia.

Korespondencja prywatna.

„179."

20 dni jestem bez wiadomości — wiem, że jesteś już zdrowszą... Czy wszystko już skończone?... Czy w sercu Twem wszystko już wygasło?... Czy przysięgi Twoje zapomniałaś?... Pamiętaj!... życie moje do Ciebie należy! — nie łam go dla idjotycznych przesądów — bo przed własnem sercem i sumieniem nawet Bóg Cię nie obroni! — Ulituj się, daj mi jedno jedyne słowo.. — w imię tych jasnych chwil!... — błagam Cię, wróć muszkę Twojemu synuśkowi. 910

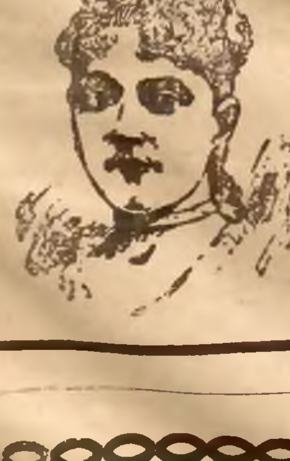
Kapelusze. Czapki.
Cylindry i Kapelusze składane.
Kalosze rosyjskie i Deszczochrony.
Koce na łóżka. Plaidy i kocyki do podróży

polecają: 1931 b

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Dr. Lehmanna pomada na twarz,



sporządzana przez aptekarza **P. Georgievits w Neusatz** jest **ulubionym środkiem toaletowym najzamożniejszego grona pań.** Przy zupełnej nieszkodliwości, usuwa pasta owa **stanowczo i najszybciej piegi, plamy wątrobiane, zajadę** i wszystko to, co szkodzi cerze.

Cena tygla 1 zł. 50 ct.

Hrabina M. Esterhazy de Galantha pisze: „Konstatuję chętnie, że **dr. Lehmanna pomada na twarz, jest rzeczywiście całkiem znakomitym środkiem**, który mogą każdemu polecić."

We Lwowie w aptece pana Piotra Mikolascha. 775

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdogodniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1006

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ „ bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe**, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**; zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1025 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Poszukuje się

w okolicy Lwowa lub Przemyśla **kupno folwarczku** obszaru 50—60 morgów lub dzierżawę folwarku 200 morgowego. Wygodne i zdrowe mieszkanie niezbędne.

Adres: ***Alfa*** do Administracji „Dziennika Polskiego." 1972

Puder królewski

(do twarzy) 1963

nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków, przyjemnie i niedostrzegalnie przylega do twarzy, i nadaje jej prześliczną białość i piękność. Cena pudełka białego lub różowego pudru 50 ct. Do nabycia **w aptece E. Stenzla w Kołomyi** i na **składzie w apt. Piotra Mikolascha we Lwowie.**

Rządca

za kaucją, wszechstronnie wykształcony, z rekomendacjami pierwszych wzorowych skarbów w Galicii, poszukuje posady.

Łaskawe oferty pod **A. A. 100** poste restante Brzeżany. 1959

Dr. b. teatrów warszawskich

Julian Hoffmann

udziela lekcji 1953

tańców salonowych

w domach prywatnych.

Zamieszkały przy ul. Skarbkowskiej l 4.

MEBLE

najelegantsze, najtańsze i najlepsze dostać można tylko u

A. LUFTA

Halicka l. 7.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,
kompletne wyprawy weselne,
oraz wszelkie
biżuterje ze złota i srebra
poleca po najprzystępniejszych cenach

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik 1002
zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy,
we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki.

Św. Mikołaj

urządził

SKŁAD ZABAWEK

w wielkim wyborze

w magazynie

HENRYKA MÜLLERA

Lwów, ul. Halicka l. 6.

1000 lalek najrozmaitszych.

Zabawki mechaniczne. Konie na biegunach. Latarnie magiczne. Gry towarzyskie w języku polskim, francuskim i niemieckim. Szabelki, strzelbki, garnitury wojskowe, czaka i wiele innych zabawek codziennie nowe transporta. Gimnastyka kompletna pokojowa 8·50

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. 1976

Jan Kostiuk

poleca swój

Pierwszy Zakład

introligatorski-galanteryjne

we Lwowie

przy ulicy Batorego liczba 26,

że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych**, wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartouts"** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.

JUL. BERGER i SYN

Lwów, ul. Halicka l. 21.

Jedyny magazyn specjalny GARDEROBY DLA DZIECI

od niemowląt do 14-letnich dziewcząt i chłopców. 1795



Rok założenia 1863.

Zlecenia listowne wykonuje się rychło li za podaniem wieku dziecka. Cenniki bez łatnie i franco.

Towarzystwo tkaczów

i krajowy wzorowy warstat tkacki

w Glinianach

odznaczone medalem na wystawie krajowej w Krakowie

polecają 1919

znane z doborowej jakości i taniości swoje wyroby:

płótna grube z krajowej przędzy i cienkie apretowane, dymy, płótna prześcieradłowe, chusteczki do nosa, ścierki, ręczniki, wzorzyste obrusy, serwety i serwetki żakardowe, barwne portjery, story, chodniki, płócienka kolorowe, fartuszki, worki, siatki murarski i do chmielu, sienniki, pokrowce na meble i t. p.

W składach w Glinianach: w własnym magazynie; w Stanisławowie: w handlu W. Dobrszyńskiego; w Brzeżanach: w handlu B. Karwowskiej, przedtem B. Wrońskiej; we Lwowie: w handlu Woyczyńskiej, ul Halicka l. 11; w Chorostkowie: w handlu S. Klara.

— Próbki gratis i franco. —

SKŁAD KAWY

w najlepszym gatunku

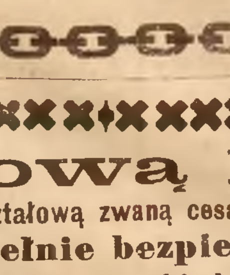
Ceylon Amerykańskiej

ARTURA KOSCICKIEGO

ulica OSSOLIŃSKICH l. 11, wchód także z ulicy Cichej DOM KS. SAPIEHY.

Ceny w miejscu: 1 kilo zł. 1·90 ct.

Na prowincji: 4½ kilo zł. 9·60 ct. franko. 1008



Najlepsza KAWA palona

½ kl zł 1·20 ct.

⅛ kl. **najlepsz. herbaty**

⅛ kl. **najl. okruchów 50 ct.**

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają i każdy sam się przekonać może czy dostanie gdzieindziej **po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku**

W zakładzie naukowym dla robót kobiecych

przy ulicy Karola Ludwika l. 3,

przyjmuje się w każdym czasie uczennice na kurs kroju, szycia bielizny, tkactwa, oraz wszelkich innych robót kobiecych

Opłata miesięczna wynosi 5 zł., a nauka odbywa się od godziny 9. do 1. Uczennice, które z godzin przedpołudniowych korzystać nie mogą, mają po południu trzy godziny za tą samą opłatą.

Także konwersacji niemieckiej udziela się w osobnych godzinach 12 lekcyj 3 zł.

Uczennice z prowincji mogą być w Zakładzie na mieszkanie i wikt umieszczone.

Eleonora Klausowa.

Krajową Naftę

niezapalną kryształową zwaną cesarską (Kaiser-Oel)

zupełnie bezpieczną

sprzedaję w moim głównym składzie Sykstuska l. 47, we Lwowie i we wszystkich moich znanych sklepach

po zniżonej cenie.

Na prowincję wysyłam naftę koleją w beczkach, zawierających 180 litrów we Wtorki i Soboty. Przy zakupnie całemi beczkami daję przy zniżonej cenie jeszcze znaczny rabat.

Na żądanie dostarczam cenników franko.

Nafta cesarska najlepszy krajowy produkt, niewydający żadnego kopciu ani odoru, pali się do ostatka w każdej lampie pięknym jasnym spokojnym płomieniem. Kryształowa nafta jest przy wysokim stopniu ciepła niezapalną; przeto nadaje się szczególnie do takich lamp, które paląc się dużym płomieniem, zawartą w swoim rezerwoarze naftę mocno ogrzewają, wskutek czego lampy o dużych okrągłych palnikach, napełnione nieodpowiednią naftą, często eksplodują.

Prócz nafty cesarskiej utrzymuję w moich sklepach także naftę podwójnie rafinowaną **salonową**, czystą **białą** i **gospodarską**, któreto gatunki **gwarantując** za ich **dobrą jakość** i ustawą przepisaną **niezapalność**, po możliwie niskich cenach sprzedaję.

Nafty eksplodującej, lubo znacznie tańszej, jako bardzo łatwo zapalnej, przeto nader niebezpiecznej w moim handlu i składach nie trzymam. 1956

Piotr Miączyński, we Lwowie, ul. Sykstuska 47.

Heilman Kohn i Synowie

z Wiednia

we Lwowie, ul. Teatralna L. I,

polecają

na sezon jesienny i zimowy

świeżo nadeszły transport

gotowych sukień

męzkich i dziecinnych

w najnowszym kroju i z najlepszych materjałów po nader zdumiewająco niskich cenach.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważanych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysoła się. 1000

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. **Marcell Swiechowski.**

Roboty ręczne damskie

zaczęte i wykończone — polecają w wielkim wyborze

po cenach możliwie najniższych.

Dziewoński i Gigiel

we Lwowie, ul. Halicka l. 6. 1975

Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

MARJI MATYSIEWICZ

we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 26,

I. piętro

wykonuje wszelką robotę w zakresie krawiectwa damskiego, podług najnowszej mody i wzorów francuskich.

Nauka kroju udziela się.

L. 8.258. 1973

KONKURS.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 15. Października b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę elewa technicznego przy urzędzie budowniczym Magistratu miasta Jarosławia.

Posada ta, do której będzie przywiązaną płaca o rocznych 500 zł. a. w. nadaną będzie prowizoryecznie na jeden rok, po upływie którego w razie okazanych zdolności nastąpić może stabilizacja

Kandydaci winni do podań swych, do ostatniego Listopada b. r. wnieść się mających, dołączyć dowody.

1. że są obywatelami austrjackimi,
2. że nie przekroczyli 40 roku życia,
3. że ukończyli studja techniczne,
4. że zachowywali się dotychczas nienagannie i moralnie.

Z Prezydjum Magistratu miasta.

Jarosław, dnia 3. Listopada 1891 r.

Burmistrz: *Dr. A. Dietzius*, m. p.



HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo**	zł. 1·60
„ „	**Souchong** czarna .	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	„ 3·—
„ „	**Kaysow** czarna . .	„ 4·—
„ „	**Wysiewki herbaciane**	„ 1·30
„ „	**Wysiewki** z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysela się odwrotną pocztą.

Opakowania się nie liczy.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

M. KLARFELD

we Lwowie 1021

przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.



Płótna czysto lniane,

Bieliznę stołową,

Ręczniki,

Chustki do nosa i t. p.

poleca:

M. Beyer i Spółka

Zakład do wyrobu wypraw ślubnych i Skład gotowej bielizny. 1706 a

Lwów

ulica Karola Ludwika l. 1.

KOKS.

Przy zbliżającej się porze zimowej, mamy zaszczyt zwrócić znowu uwagę Szanownej Publiczności na nasz

Koks łamany. 1908

Cena naszego

Koksu

wynosi za 50 klgr. **70** ct. z wolną dostawą do mieszkań.

Potrzebne reparacje i mniejsze przerabiania pieców i kuchni do opalania naszym

KOKSEM

wykonujemy bezpłatnie.

Wszelkie zamówienia telefonem lub kartą korespondencyjną będą bezzwłocznie uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Wydawca za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego." pod zarządem Franciszka Kattnera.